Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Sobota 7 sierpnia 1937 r. | Nr. 215

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Pożoga wojenna nad całymi Chinami

Ciężkie warunki Japonii

SZANGHAJ, 6.8. Dzienniki donoszą, że zmotoryzowana kolumna wojsk japońskich licząca około 4.060 żołnierzy pod dowództwem gen. Kawabe na 600 samochodach ciężarowych posuwa się stopniowo na południe wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hankow. Jak przypuszczają, kolumna ta zetknie się z oddziałami chińskimi pod Czżoczżow.

Pod Tientsinem oddziały chińskie, wyparte z miasta, usiłowały zorganizować walkę partyzancką, podzieliwszy się na drobne oddziały po 100—150 żołnierzy. Taktyka ta nie miała powodzenia wobec szybkich ruchów Japończyków, dysponujących znacznym taborem samochodowym.

Główne zaś siły chińskie nadal wycofują się z tego rejonu w kierunku południowo - zachodnim, przez m. Janlutsin.

BITWA ROZPOCZĘŁA SIĘ

LONDYN, 6.8. Na linii kolejowej Pekin — Tientsin został wznowiony normalny ruch pociągów. Wzdłuż innych linij kolejowych rozwijają się walki między wojskami chińskimi i japońskimi.

Na lini prowadzącej do Hankou, oddziały chińskie zdołały pod Liang-Hsiang o 30 klm. na południe od ePkinu osiągnąć pewien sukces

Wzdłuż linii Tientsin — Punkau toczą się walki pomiędzy stacją Czing-Haj o 43 klm. na południe od Tientsinu a Maczang 82 klm. na południe od Tientsinu. W walkach biorą udział japońskie samoloty bombowe.

Ulewne deszcze utrudniają operacje.

Pod Hankou o 40 km. na północ od Pekinu toczą się walki wzdłuż kolei Sujuańskiej, lecz nie są one tak gwałtowne jak na innych odcinkach.

CZTERY WARUNKI JAPONII

TOKIO, 6.8. Komentując oświadczenia wczorajsze ministra spraw zagranicznych Hiroty, w tutejszych kołach politycznych uważają, iż istnieje jeszcze nadzieja uniknięcia wojny z Nankinem.

Fakt, iż ambasador japoński Kawagoe zgodził się udać do Nankinu, wskazuje, że rokowania, które będą tam nawiązane, mogą dać pożyteczne wyniki.

Prasa japońska obszernie omawia podstawy, na jakich ambasador Kawagoe będzie usiłował dojść do porozumienia z rządem nankińskim. Ujęto je w cztery punkty:

1) Japonia będzie domagała się od Nankinu, aby tolerował powstanie rządu autonomicznego prowincji Hopei i Czahar; 2) Japonia nie będzie nalegała, by rząd nankiński formalnie uznał autonomię tych prowincyj; 3) prowincje Hopei i Czahar będą zmilitaryzowane, wojska chińskie muszą się z nich bezwzględnie wycofać; 4) wojska japońskie wycofają się stopniowo z Chin północnych do Mandżukuo, aby dać dowód dobrej woli rządu japońskiego oraz stwierdzić przez to posunięcie, że Japonia nie azmierza naruszyć integralności terytorialnej Chin.

Następnie Kawagoe przystąpi również do omówienia z rządem nankińskim możliwości współpracy na podstawie wspólnej akcji antykomunistycznej. Armia japońska przywiązuje wielką wagę do zgody rządu nankińskiego na wspólny front antykomunistyczny.

Z drugiej strony dają się słyszeć zdania, że starcia z wojskami nankińskimi nie da się uniknąć.

W początkach przyszłego tygodnia należy przewidywać rozpoczęcie poważnych operacji lotniczych w okręgach, położonych w pobliżu Paotingu. W japońskich kołach politycznych uważają jednakże, że działania te mogą być jedynie bodźcem, przyśpieszającym rokowania z Nankinem.

KONSEKWENCJE WOJNY DLA CHIN

TOKIO, 6.8. Wiadomości, napływające z Szanghaju i Nankinu świadczą o przygotowaniach wojennych rządu chińskiego.

W chińskich kołach politycznych mówią o przebudowie rządu, w którym byłyby w przyszłości reprezentowane stronnictwa, które obecnie do niego nie wchodzą.

Korespondent Asahi przewiduje wypowiedzenie wojny Japonii. Dziennik, omawiający sytuację Czang-Kai-Czeka, pisze, iż w razie przegrania wojny z Japonią, rząd obecny musiałby ustąpić, a wpływy komunistyczne wzrosłyby bardzo znacznie. Gdyby Czang-Kai-Czek usiłował załatwić konflikt z Japonią w sposób pokojowy, straciłby całkowicie swą popularność, dając atuty przewódcom komunistycznym w kampanii, jaką niewątpliwie wszczęliby przeciwko niemu.

Zdaniem dziennika, jedynym wyjściem z sytuacji byłoby nawiązanie przez Nankin normalnych stosunków z Tokio i opanowanie antyjapońskiego ruchu w całych Chinach.

SZANGHAJ, 6.8. W kołach chińskich Szanghaju krążą pogłoski, według których Japonia ma rzekomo zamiar osadzić obecnego cesarza Mandżurii (Puyi — byłego cesarza chińskiego) na tronie pekińskim.

MOBILIZACJA SOWIETÓW NA DALEKIM WSCHODZIE

RYGA, 6.8. Według uporczywie obiegających pogłosek w Moskwie rząd sowiecki zarządził mobilizację armii Dalekiego Wschodu. Równocześnie przerwane zostały wielkie manewry, jakie odbywały się na rozmaitych obszarach Rosji sowieckiej.

Wojska czerwone otrzymały rozkaz natychmiastowego powrotu do swych garnizonów.

Marsz Szlakiem Kadrówki

rozpoczęty

KRAKÓW, 6.8. (tel. wł.) W przeddzień rocznicy wymarszu Kadrówki, przed historycznym odwachem przy wieży ratuszowej zaciągnięto wartę honorową strzelców i podniesiono na maszt chorągwie i barwach państwowych i strzeleckich.

Spod ratusza rozwinął się pochód na Wawel, gdzie złożono hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Stąd pochód przybył przed dom im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Oleandrach, gdzie przy blasku olbrzymiego stosu odczytano historyczny rozkaz z dnia 6 sierpnia 191 4r., po czym nastąpił apel poległych pierwszej kompanii kadrowej.

Po przemówieniu płk. Beliny-Prażmowskiego złożono ślubowanie strzeleckie.

O godz. 3 do Oleandrów przybyły na start zgłoszone do Marszu Szlakiem Kadrówki z całej Polski patrole wojskowe, strzeleckie i organizacje PW. i WF.

O godz. 3.50 odbył się raport oraz odczytanie historycznego rozkazu Józefa Piłsudskiego, po czym o godz. 4 nastąpił odmarsz.

Wśród owacji zebranej publiczności, przy dźwiękach orkiestry miejskiej, cała grupa 51 patroli wymaszerowała w kierunku Michałowic, odprowadzana przez orkiestrę i publiczność do granic miasta w Prądniku Czerwonym.

Z Miechowa już pojedyńczo dalszy marsz zawodniczy w kierunku Kielc.

2000 milicji poddało się powstańcom

Czy restytucja monarchii?

SALAMANKA, 6.8. Komunikat kwatery głównej wojsk powstańczych z dn. 5 bm. o sytuacji:

Na froncie północnym na wielu odcinkach trwa pojedynek artyleryjski.

Na froncie aragońskim w okręgu Albarracin wojska powstańcze posuwają się w dalszym ciągu naprzód, oczyszczając jednocześnie zdobyte tereny.

Wzięto do niewoli 55 jeńców. Liczni dezerterzy przeszli na stronę wojsk powstańczych.

Pod Avila został rozbity patrol milicji rządowej. 17 milicjantów zostało zabitych.

Na froncie południowym walka toczy się na odcinku Castro del Rio. Na innych odcinkach frontów spokój.

MADRYT, 6.8. Oddziały wojsk rządowych przystąpiły do umacniania pozycji, zdobytych ostatnio na odcinku Carabanchel.

Na odcinku Guadalajara oddziały 14 dywizji dokonały przegrupowania, zajmując dogodniejsze dla siebie pozycje, położone na wzgórzach, skąd rozpoczęły ostrzeliwanie przeciwnika.

Na odcinku madryckim w dzielnicy uniwersyteckiej odbywała się wczoraj gwałtowna wymiana strzałów.

BILBAO, 6.8.

Komunikat radiowy donosi, że według ostatnich wiadomości otrzymanych z terenu operacyj wojskowych na froncie aragońskim, 2000 członków milicji ludowej, który wycofali się do Sierra-Carbonera, wczoraj poddali się powstańcom.

Oddziały powstańcze posuwają się stale naprzód w prowincji Cuenca. Straże przednie powstańców znajdowały się do 5 bm. po południu w odległości 10 km. od miejscowości Salvacanete, bardzo ważnej z punktu widzenia strategicznego.

UZNANIE RZĄDU GEN. FRANCO PRZEZ WATYKAN

PARYŻ, 6.8. Według „Matin", przedstwiciel Watykanu oświadczył wczoraj wieczorem dziennikarzom, że Watykan powziął pewne decyzje równoznaczne z uznaniem de facto rządu gen. Franco.

Uznanie rządu gen. Franco są jure nie zostało jednak postanowione.

KRÓL ALFONS ABDYKUJE NA RZECZ SYNA

RZYM, 6.8. Agencja Stefani w depeszy z Genewy twierdzi, iż dziennikarskie koła genewskie przywiązują duże znaczenie do rozmów, jakie Alfons XIII b. król Hiszpanii, odbył w swej willi pod Lozanną z kilku przedstawicielami kół hiszpańskich.

Agencja Stefani dodaje, że według krążących pogłosek, b. król, który formalnie dotychczas nie abdykował, zamierza rzekomo zrzec się swych praw do tronu na rzecz swego trzeciego syna.

Milion złotych

NADWYŻKI BUDŻETOWEJ

WARSZAWA, 6.8. (tel. wł.) Sytuacja Skarbu poprawia się w dalszym ciągu. W lipcu dochody przewyższają wydatki o około pół miliona złotych.

W bieżącym roku budżetowym w kwietniu i w maju dochody dały nadwyżkę w wysokości przeszło milion zł.

W czerwcu niedobór wyniósł jednak pół miliona zł.

Ogólna więc nadwyżka budżetowa za pierwsze cztery miesiące roku budżetowego osiągnie sumę około 1 miliona zł.

Straszny pożar w Antwerpii

15 metrowe płomienie

ANTWERPIA ,6.8. Wczoraj w nocy Antwerpia została zaalarmowana wiadomością o wielkim pożarze, jaki wybuchł w sklepach, należących do Towarzystwa Akcyjnego „Bon Marche".

Około godz. 10 w nocy część magazynów stała już w płomieniach, które sięgały wysokości 10 do 15 metrów.

Sklepy „Bon Marche" zajmują przestrzeń 10 tys. mtr. kw. Wysokość zabudowań przewyższa 20 mtr.

Na miejsce pożaru przybyły wszystkie oddziały straży pożarnej z Antwerpii i okolic.

O godz. 11 istniało poważne niebezpieczeństwo, iż płomienie przerzucą się na sąsiednie domy. Dopiero po północy stało się pewnym, iż pożar umiejscowiono. Straż ogniowa czyniła wszystko, co było w jej mocy, aby uratować przynajmniej część gmachu.

Pożar wybuchł na 4 piętrze i wkrótce przedostał się na 5 piętro.

Wokoło palącego się gmachu zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności. Musiano zawezwać, w celu zapewnienia porządku i swobody ruchów straży ogniowej, wzmocnione oddziały policji i wojska.

Pożar opanowano dopiero nad ranem.

„To nie chybi musi być Polka”

Księstwo Kentu w Łańcucie

ŁAŃCUT, 6.8. Nie ma obecnie, zdaje się, bardziej popularnej miejscowości w Polsce, jak właśnie Łańcut, który dzięki pobytowi ks. Kentu i jego małżonki zwrócił na siebie uwagę nie tylko całej Polski, lecz i zagranicy. Anglicy martwią się teraz, jak należy prawidłowo wymawiać nazwę ordynacji Potockich.

Większość wymawia: „Lianshoot“. Tylko ks. Marina mówi zupełnie prawidłowo: „Łańcut“.

Nauka języków przychodzi jej z łatwością. Kiedy zwiedzała stajnie łańcuckie na folwarku Albigowa, odezwała się do jednego z trenerów po polsku:

„Dzień dobry panu“

— Patrzcie no, to nie chybi musi być Polka — gruchnęło wśród służby stajennej. Jeden ze stangretów, człek bywały, wyprowadził kolegów z błędu, informując, że ks. Marina jest Greczynką.

Kiedy smukła i strojna spaceruje alejami malowniczego parku łańcuckiego, towarzyszą jej spojrzenia setek osób. We wszystkich tych spojrzeniach maluje się szczery zachwyt. Stary kamerdyner również zachwycony jest urodą księżnej.

— Tak pięknej pani od wielu lat nie było w Łańcucie — szepcze, opowiadając o tym, jak spędzają tu czas dostojni goście.

Czas leci szybko. Wesołe, rozbawione towarzystwo napełniło wszystkie zakątki starego parku odgłosami śmiechu.

Park ożył. Gości teraz najznakomitsze osobistości ze sfer arystokracji.

Park, otaczający zamek, graniczy z miastem, które żyje pod wrażeniem pobytu ks. Kentu w starym zamku. Pobyt ten nawet wpłynął na władze miejskie, które oczyściły całe miasto.

Ulice wyglądają tak, jakby przejechał przez nie jakiś potężny odkurzacz.

Nawet mieszkańcy czyściej się poubierali. Nie wiadomo przecież, czy właśnie ks. Kentu nie przejedzie samochodem lub wolantem i nie rzuci okiem na którą łańcuczankę.

Rano tylko tonie Łacut w kurzu i setki doangażowanych dozorców z całej siły szorują miotłami kocie łby.

U wrót zamku straż honorową trzyma służba w granatowych mundurach z żółtymi wyłogami. Przypominają się czasy, gdy hajducy pełnili warty w magnackich siedzibach.

Honory domu pełni właściciel pałacu hr. Alfred Potocki i jego matka, hr. Betka.

Starsza już pani wystąpiła w pierwszym dniu przyjęcia znakomitych gości w sukni popielatej. Obecnie chodzi w sukni jasno-niebieskiej, skrojonej przez jednego z najlepszych krawców paryskich.

Sprowadzono do Łańcuta kilku muzykantów ze Lwowa, później zaś korzystano z usług miejscowej, 37-osobowej kapeli. Szczególnie podobały się księstwu polskie tańce ludowe, a z nich ognisty mazur.

Pierwsze dwa dni upłynęły pod znakiem zwiedzania doskonale zagospodarowanych majątków ordynata. Było co zwiedzać.

„Państwo Łańcuckie“

obejmuje potężny szmat ziemi. Nawet na stacji kolejowej, która stoi na terenie ongiś należącym do Potockich, widnieje ich herb „Pilawa“. Obok — **paropiętrowy gmach rafinerii spirytusu, należącej do ordynacji. Drugi zakład przemysłowy — to wielka fabryka likierów i wreszcie trzeci — to browar „Łańcut“.**

Od stacji do miasta prowadzi droga prywatna, wybudowana i utrzymywana przez ordynację. Posiada długość kilometra i jest gęsto obsadzona drzewami. W pobliżu bramy parku, droga ta łączy się z szosą państwową. Porównanie wypada na korzyść drogi prywatnej. Nic dziwnego, jest przeznaczona dla przejazdu licznych dostojnych gości.

Obok wielkiego parku, otaczającego zamek i przedzielonego szeroką ulicą, wznoszą się liczne budynki mieszkalne i gospodarcze, należące do ordynacji. Zwraca uwagę

wysoka kultura rolna majątku. W parku zaś wielki porządek oraz nowoczesne urządzenia hodowlane.

Wśród nich budzą zachwyt potężne szklarnie, w których hoduje się głównie róże, chryzantemy, dalie, orchidee.

Dookoła miasta leżą tereny rolne, również należące do ordynacji. Posiada ona 2.500 ha ziemi rolnej i 6.000 ha lasów. Do tego dochodzą prywatne dobra hr. Alfreda Potockiego, liczące 4.000 ha ziemi i 11.000 ha lasów.

Cały ten teren podzielony jest na kilka folwarków, w których prowadzona jest gospodarka hodowlana, jak np.

w Albigowej, posiadającej 95 koni angielskiej pełnej krwi. Jest wśród tych koni kilka, które przyniosły hrabiemu pokaźną fortunę.

Perłą wśród nich jest znany reproduktor, wspaniały kasztan ogier „Rheinwein“, którego potomstwo biega na torze warszawskim z wielkim powodzeniem. Jeden z jego synów, „Impet II“ wygrał nawet „Derby“. Stał się on ulubieńcem ks. Mariny.

Księstwo ze szczególnym zainteresowaniem oglądali ten zbiór zgrabnych „derbistów“ i rasowych potomków „Rheinweina“.

Ks. Kentu wyjechali do Katowic

KRAKÓW, 6.8. Księstwo Kentu opuścili dziś Zamek Łańcucki i odjechali do Katowic.

Ordynat łańcucki hr. Potocki oświadczył, że pobyt ks. Kentu w Polsce nosi charakter czysto prywatny.

Hr. Potocki zna całą rodzinę królewską Anglii jeszcze z czasów przedwojennych. Gdy ostatnio bawił w bieżącym roku w Anglii, przyjęty był na śniadaniu przez Jerzego VI. Podczas tego śniadania ustalony został termin wizyty księstwa w Polsce.

Księstwo Kentu są zadowoleni z pobytu w Polsce. Szczególnie zaimponował im Śląsk i jego przemysł. Zachwyt i podziw królewskich gości wywołały również zabytki Krakowa.

KS. KENTU W KATOWICACH

Wczoraj o godz. 19.30 księstwo Kentu w towarzystwie pp. Koziełł-Poklewskich wrócili do Katowic salonką, przyczepioną do pociągu pospiesznego.

Salonkę przetoczono na katowicki dworzec towarowy, gdzie ks. Kentu z małżonką i pp. Koziełł-Poklewskimi **odjechał samochodem do willi pp. Koziełł-Poklewskich przy ul. Jordana.** Dziś około godz. 10 rano księstwo Kentu wyjeżdżają samochodem do Wiednia.

2 żołnierzy porażonych prądem

Balon spadł na przewody

GDYNIA, 6.8. — (tel. wł.) Nad Oksywiem unosiły się trzy próbne balony obserwacyjne.

Jeden z balonów w chwili opadania zawadził stalową linką trzymającą go na uwięzi, o przewody wysokiego napięcia elektrycznego. Nastąpiło krótkie spięcie, przy czym poważnie zostali porażeni dwaj żołnierze, plutonowy Zygmunt Osmański i szeregowiec Michał Kaźmierczyk, którzy pełnili służbę przy dźwigarce, do której balon był przymocowany.

Obu porażonych odwieziono do szpitala wojskowego na Oksywiu. Doznali oni silnych wstrząsów nerwowych. Ponadto plut. Osmański doznał poparzenia ręki, a szer. Kaźmierczyk, któremu prąd stopił nóż w kieszeni, oparzenia nogi.

Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

Wskutek krótkiego spięcia na krótki czas przerwany został dopływ prądu do miasta.

„Wieś Polska“

ORGAN OZN.

WARSZAWA, 6.8. (tel. wł.) Dziś ukazał się numer pierwszy tygodnika Obozu Zjednoczenia Narodowego pod nazwą „Wieś Polska“.

Tygodnik ten zastąpi wszystkie dotychczasowe pisma poszczególnych ugrupowań wiejskich, które zgłosiły swój akces do „Ozonu“.

Dyktator finansowy Morgan

PRZYBĘDZIE DO GDYNI

WARSZAWA, 6.8. (tel. wł.) Polska ma w roku bież. szczęście do wybitnych gości zagranicznych.

W najbliższym czasie, jak się dowiadujemy, przybędzie do Gdyni słynny bankier amerykański, dyktator Wall-Street, Pierpont Morgan.

Morgan przechodził ostatnio ciężką chorobę i na polecenie lekarzy odbywa dłuższą podróż morską.

Podczas wycieczki po Bałtyku zatrzyma się przez kilka dni w Gdyni.

Wielki bankier podróżuje luksusowym jachtem, należącym niegdyś do angielskiego „króla herbaty“, Liptona.

Nazwa jachtu „Corsair“ nawiązuje do historii rodu Morganów, którzy pochodzić mają od słynnego niegdyś angielskiego korsarza Morgana.

Na jachcie, który odpłynął już z Londynu, znajduje się kilku detektywów, którzy czuwają nad bezpieczeństwem miliardera.

Nie chcą studiować

NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

W pierwszych dniach sierpnia, gdy dokonano przyjęcia nowych studentów do sowieckich wyższych uczelni, ujawniło się, że w Sowietach brakuje chętnych do wstąpienia na uniwersytety. Zjawisko to przybrało, jak donosi prasa, „zatrważające rozmiary“.

Tak np. do wyższych uczelni Narkomziemu (lud. kom. rolnictwa) zgłosiło się tylko 60 procent kandydatów. 40 procent miejsc pozostało niezajętych. Nie lepiej sprawy stoją w wyższych uczelniach Narkomintorga. Nie ma dostatecznej ilości kandydatów nawet do moskiewskich instytutów.

Najgorzej przedstawia się według głosów prasy na uczelniach pedagogicznych. Do instytutu Pskowskiego, Woroneżskiego i inn. na setki miejsc wpłynęło zaledwie 12—15 podań. Rekord bije Północnokaukaski Pedagogiczny Instytut, do którego nie zgłosił się ani jeden kandydat.

L. WOLFF

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

6)

— Jak długo ma pani dziś służbę?

— Do jedenastej, proszę pana.

Skończyła pracę i patrzyła wyczekująco na Barkera. Źle zrozumiał jej spojrzenie, dał się porwać nurtującemu go popędowi.

— Chce panienka dzisiaj tu spać?

Propozycja widocznie nie zaskoczyła jej, bo odpowiedziała swobodnie, śmiejąc się szczerze:

— Nie, tego na pewno nie chcę!

— Szkoda — zauważył Daniel Barker bardzo poważnym tonem.

ROZDZIAŁ IV

Było dziesięć po jedenastej, kiedy pokojówka, panna Woydyńska wejściem służbowem opuściła hotel. Miała na sobie skromny, ale dobrze uszyty ciemno-[illegible] kostjum; czarny filcowy ka-[illegible]arkowanie pochylony na prawą brew, podkreślał żywy połysk złocistych włosów; czarny lis piński, rękawiczki gris perle i czarne pantofle — dopełniały stroju.

Wsiadła do tramwaju i ucieszyła się, gdy znalazła wolne miejsce; była zmęczona — osiem godzin bez przerwy na nogach — to za dużo nawet dla dwudziestoczterdoletniej zdrowej dziewczyny. Często jeździła o tej porze, z fachowem zainteresowaniem obserwowała pasażerów i słuchała ich rozmów.

Dominującym tematem była bieda w przeróżnych formach i objawach — tak prosto a dla wszystkich zrozumiale określono zaostrzoną walkę o byt.

Wiedziała, że siedzący naprzeciw panowie, o pokaźnej tuszy, niezdrowej cerze i dostatnim wyglądzie, zajmują się handlem, bo rozmawiają o sytuacji na rynku krajowym, o kursie polityki gospodarczej, o nowej taryfie celnej, sypią cyframi. Po drugiej stronie tegoż przedziału siedział wysoki chudy jegomość w czarnych postrzępionych u dołu spodniach, trzymając na śpiczastych kolanach niedbale zwinięty plik gazet; z jednej kieszonki przenicowanej bronzowej marynarki wyglądało wieczne pióro, z drugiej — kilka ołówków; miał niespokojnie biegające oczy, zadarty nos, ruchliwy i jakby stale coś wietrzący; osądziła, że jest reporterem jakiejś małej gazetki stołecznej. Jego vis a vis — ubrany dość porządnie, z dużą wypchaną teką pod pachą — z zawodowo uśmiechniętą twarzą prawił o zastoju w dziedzinie ulepszeń i niezdrowej konkurencji, wskutek której jego zarobki katastrofalnie maleją. Jednak naogół mówiono o ciężkiej sytuacji tak, jak dawniej o pogodzie i Woydyńska zawstydziła się trochę na myśl, że ona jest w tym tramwaju chyba jedyną osobą, której dobrze się powodzi.

Wysiadła na rogu Chmielnej i początkowo miała zamiar wpaść do Italji, by się zobaczyć z Lisaniewiczem, który w jej sprawie prowadził pertraktacje z przedsiębiorstwem filmowem. Odrzuciła ten projekt: gdyby Lisaniewicz dowiedział się czegoś, już dawno byłby ją powiadomił. Zresztą nie spodziewała się cudów z tej strony — kto ma dziś tyle pieniędzy, by ryzykować nakręcanie filmu — a siedzieć w kawiarni parę godzin, prowadzić namiętne i jałowe dyskusje o literaturze nie chciała.

Skręciła na Chmielną i poszła do domu. Kiedy znalazła się w swojem małem przytulnem mieszkanku, była bardzo zadowolona, że jest u siebie, a nie w hałaśliwej zadymionej kawiarni. Postawiła wodę na herbatę i przebrała się.

Woydyńska kupiła to miłe mieszkanko za pieniądze otrzymane od wydawnictwa, któremu sprzedała swoją pierwszą powieść pod tytułem: „Ucieczka przed mężczyzną“. Książka miała duże powodzenie, nakład w ilości pięciu tysięcy egzemplarzy został rozkupiony i w ciągu czterech tygodni Henryka Woydyńska stała się prawie, że sławną. Później zainteresowanie młodą autorką zaczęło w równie szybkiem tempie słabnąć, aż nastąpiło zapomnienie; może dlatego, że była zbyt skromna, może dlatego, że następne cztery tygodnie wypełnił nowy meteor literacki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ANI POKOJU, ANI WOJNY...

MIECZEM NIE ZAWOJUJE SIĘ CHIN

Z dnia nad dzień mnożą się depesze o konflikcie na Dalekim Wschodzie. Dowiadujemy się o coraz to nowych ruchach wojsk, potyczkach, bombardowaniach. Ilość zabitych rośnie. A jednak

ciągle jeszcze dwa wrogie mocarstwa: Japonia i Chiny nie wypowiedziały sobie otwartej wojny.

Oczywiście ewentualność taka nie jest wykluczona. Gdyby te incydenty miały miejsce w Europie, stała by się niewątpliwie faktem dokonanym. Ale w tym wypadku mamy do czynienia z Azją i z jej specyficzną strukturą gospodarczą, polityczną i myślową.

Spróbujmy sobie przede wszystkim zdać sprawę z planów Japonii, gdyż ona jest niewątpliwie stroną agresywna. Akcja obecna nie jest przecież czynem odosobnionym. Wiąże się ściśle z działalnością, jaką Japonia prowadzi od lat. Po opanowaniu Mandżurii postawiła sobie jasny cel przed sobą. Celem tym jest pięć północnych prowincji chińskich. Środkiem działania: wojsko. Ale nie tylko wojsko. Otwarta wojna nie leży w interesach rządu tokijskiego. Armia chińska może ponieść nie jedną porażkę, może stracić dziesiątki, a nawet setki tysięcy ludzi (życie ludzkie w Azji nie wielką ma cenę), ale

mieczem zawojować Chiny, to realnie rzecz biorąc, mrzonka.

W dodatku Japonia nie posiada wszystkich surowców potrzebnych do wojny, jest w dużej mierze zależna od importu. Przy przeciągających się działaniach wojennych, w razie interwencji, choćby tylko gospodarczej państw europejskich, może znaleźć się w sytuacji krytycznej. Dążeniem jej jest więc opanowanie prowincji północnych w sposób, który został uwieńczony tak wielkim sukcesem w zastosowaniu do Mandżurii.

Pierwszym krokiem byłoby ogłoszenie absolutnej autonomii pięciu prowincji. Formalnie nie naruszyłoby to w niczem integralności terytorium chińskiego. Jednak znalazłoby się wtedy dość powodów do interwencji gospodarczej, politycznej, a nawet wojskowej.

Już dziś, dzięki przeprowadzonemu na olbrzymią skalę przemytowi japońskiemu, dochody jakie czerpał rząd nankiński z ceł na północy spadły niemal do zera. Osłabia to niewątpliwie jego zainteresowanie tą sprawą. Jednak

liczyć się trzeba z konsolidacją Chin, dokonywaną przez marszałka Czang-Kai-Szeka,

którego popularności podobna przegrana (utrata oblicza — jak to nazywają Azjaci) mogła by mocno zaszkodzić. Ale i on wojny nie pragnie. Koleje konfliktów zbrojnych zawsze stoją pod znakiem zapytania, a gwiazda chińskiego marszałka musiałaby wiele stracić ze swego blasku na rzecz czerwonych, z którymi nie tak dawno przeżywał niezbyt miłe przygody. Mimo koncentracji wojsk, mimo groźnych haseł obliczonych na popularność w wielkich masach, żądania jakie wysuwa wobec inwazji japońskiej nie wychodzą ze sfery umiarkowania. Idą one głównie w kierunku ocalenia własnego prestiżu.

Nikt zresztą lepiej od Japończyków nie zna stosunków chińskich. Wiedzą oni dobrze jak podejść chińskiego kolosa. Mają w tym wiekową wprawę.

Prawdziwą niewiadomą jest stanowisko Sowietów.

By je wybadać, sprowokowane zostały głośne incydenty na Amurze. Ten sam cel zdaje się mieć obecnie zdemolowanie konsulatu ZSRR w Tientsinie.

Jednakże, wobec wewnętrznych niepokojów w Sowietach nie wydaje się prawdopodobne, by zdobyły się na otwarte działanie.

Jeśli nienawiść Chińczyków do ich żółtych braci nie przeważy tym razem kunktatorstwa generałów, jeśli czerwony czynnik nie rozdmucha zawieruchy wojennej, akcja japońska zakończy się tak samo nagle, jak się zaczęła. Formalnie suwerenność Chin zostanie nienaruszona; faktycznie Japonia zyska olbrzymie tereny ekspansji gospodarczej.

(a—e)

Czy Lenin potępił... bolszewizm

na łożu śmierci

Międzynarodowa prasa katolicka przynosi wiadomość, podaną przez znanego znawcę Rosji, biskupa d'Herbigny jakoby Lenin na łożu śmierci oświadczył, że droga przez niego obrana nie prowadziła do wymarzonego celu i że

Rosji bardziej by się przydało dwanaście klasztorów franciszkańskich, niż „Czeka".

Katolicki amsterdamski dziennik „De Tijd" zaopatrzył wiadomość w bardzo krytyczny komentarz, poddając wręcz w wątpliwość autentyzm tego faktu. W odpowiedzi biskup d'Herbigny wystosował do redakcji „De Tijd" następujące pismo:

„I ja również przez jakiś czas podzielałem sceptycyzm „De Tijd'a". Gdy powyższa wiadomość o Leninie ukazała się w „Osservatore Romano", zwróciłem się w tej sprawie do msgr. Pizzardo. Ten w odpowiedzi przysłał do mnie księdza, który był świadkiem tego wyznania. Był nim duchowny węgierski Bödö, były przyjaciel Lenina.

Opowiadanie tego autentycznego świadka rozwiało moje uprzednie w tym względzie wątpliwości.

Obecnie „De Tijd" podaje bliższe szczegóły, dotyczące duchownego węgierskiego, księdza Bödö. Był on kolegą Lenina na jednym z europejskich uniwersytetów, gdzie wraz z nim przez dłuższy czas studiował. Później

ks. Bödö odwiedził Lenina w Rosji, a dyktator czerwony przyjął wówczas swego byłego kolegę z wielką gościnnością.

A zatem wydaje się być prawdą, że Lenin w obliczu śmierci miał świadomość swej wielkiej pomyłki, która kosztowała tak wiele krwi.

Niemcy o pakcie czterech

„Polska wyrównała swój rachunek z Niemcami"

Rozmowy włosko-angielskie aktualizują pośrednio na nowo kwestię tak zwanego paktu czterech. Znamienny w tym względzie pojawił się artykuł wstępny „Berliner Tageblattu", w którym pismo to stara się wykazać, że idea paktu czterech

nie została stworzona przez Włochy i Niemcy ale przez Mussoliniego i byłego ambasadora Francji w Rzymie senatora de Juvenella w r. 1933

„Berliner Tageblatt" akcentuje, że tak zwane nowe Lokarno stanowiłoby już formę paktu czterech ponieważ Belgia nie byłaby aktywną gwarantką.

Organ berliński konkluduje w następujący sposób:

Niemcy, Anglia, Francja i Włochy, jako cztery największe potęgi europejskie mogłyby stworzyć dla ogólnego dobra świata pomost pomiędzy status quo a rewizjonizmem, platformę pokojową, zbudowanym na mocnym czworoboku w środkowej i zachodniej Europie. Mocarstwa te nie chcą być i nie będą nigdy jakimś dyrektoriatem nad resztą kontynentu.

„Berliner Tageblatt' stara się pocieszyć pewne państwa słowiańskie, leżące przed granicą rosyjską i nie wchodzące w obręb tych kombinacyj. Nie wynika to bynajmniej z tego jakoby nie doceniano tych narodów — wywodzi „Berliner Tageblatt" — **Polska wyrównała swój rachunek z Niemcami, Włochy z Jugosławią**, a zatem oba te państwa nie powinny żywić żadnych obaw. Czworobok mocarstw powinien na moście od status quo do pokojowej rewizji załatwić problemy wyrównania poziomu zbrojeń, solidarności gospodarczej i zagadnień mniejszościowych oraz problemy mandatowe.

Trudno zrozumieć, jak pewne państwa mają być spokojne o swoją przyszłość skoro autor widzi już budowę pomostu od status quo do pokojowej rewizji.

Za polską pieśń w kościele

sąd niemiecki karze więzieniem

Opolskie „Nowiny Codzienne" donoszą o nowym epizodzie w martyrologii ludu polskiego w Niemczech, który wydarzył się w miejscowości Zakrzewie.

Przed kilku miesiącami — pisze dziennik — pod neobecność proboszcza, księdza patrona dr. Domańskiego, wikariusz okręgowy ksiądz Mehrsmann po nabożeństwie odmawiał niemieckie modlitwy, na które wierni odpowiadali po polsku, wiedząc, że są na polskim nabożeństwie. Doszło w kościele do wymiany zdań między księdzem a wiernymi. Padło m. in. zdanie: „Dziś jest przecież nabożeństwo polskie", a jedna z Polek **zaintonowała polską pieśń religijną, podchwyconą następnie przez wiernych.**

Ksiądz Mehrsmann sprawę oddał prokuratorowi. W wyniku procesu, który odbył się w Pile, p. Marcin Łangowski **skazany został na 6 tygodni więzienia**, sędziwa p. Zdrękowa na 4 tygodnie więzienia, a kilka młodych Polek na karę grzywny.

P. Łangowski—donoszą dalej „Nowiny Codzienne" — musiał udać się w sobotę do więzienia, aby odsiedzieć karę.

Postępowania księdza Mehrsmanna krytykować nie będziemy, wyrok jest bowiem wyrokiem — pisze gazeta — wolno nam jednak wyrazić tym większą sympatię i cześć dla skazanych, że przecież stanęli odważnie w obronie mowy ojczystej i uprawnień religijnych ludu polskiego. Szczególnie gorące sympatie nasze towarzyszą skazanym na więzienie P. Łangowskiemu, który już odbywa karę, przesyłamy słowa otuchy.

Zwrot w polityce francuskiej

w stosunku do Kościoła

Katolicka Agencja Prasowa pisze na marginesie wyników wizyty kardynała Pacelli'ego we Francji m. in. co następuje:

W końcu ubiegłego roku radykalne żywioły Francji wzięły górę w reprezentacji narodu i w rządzie i rozpoczęły nieubłaganą walkę przeciwko Kościołowi. W roku 1905

gabinet Combesa, przeprowadził rozdział Kościoła od państwa i zapoczątkował prześladowanie Kościoła.

M. in. paryski Figaro (z 28 lipca br.) w naczelnym artykule p. t. „L'Agonie du Combisme" (Agonia systemu Combesa) pisze o tej wielkiej przemianie, jaka ostatnio zaszła w opinii urzędowej Francji w stosunku do Kościoła. Rząd francuski, mniejsza o to z jakich pobudek — doszedł do wniosku, że metoda Emila Combesa nie dała żadnych pozytywnych wyników. Upłynęły lata, a

Francja nic na tej walce z Kościołem nie zyskała.

Nawet francuscy radykałowie pochylili czoła przed Watykanem. Jeden z ich przywódców, Delhay, motywuje to nowe stanowisko swej partii, jak następuje: „Przyjmowaliśmy uroczyście kardynała Pacellego, a to z dwóch powodów: po pierwsze jako

przedstawiciela tego Papieża, który zwraca się do narodu ze słowami pokoju,

a powtóre witaliśmy w osobie kardynała sekretarza stanu kapłana tej religii, która dziś może jedynie jest w stanie opanować tego ducha rozpaczy, bałwochwalstwa i fantazjonowania, jaki tkwi w dzisiejszych systemach politycznych, które ogłupiają obywateli i zapędzają ich w jarzmo".

To wyznanie radykałów Francji stanowi wielki triumf moralny dla Kościoła. Trudno przewidzieć czy ta zmiana będzie trwała, ale w każdym razie jest ona bardzo charakterystyczna dla naszych czasów, gdy

zaczynają bankrutować różne systemy polityczne i społeczne, próbując zorganizować życie zbiorowe w oderwaniu od nauki Kościoła.

Jak zaznacza rzymski korespondent Figaro, nie wiadomo jeszcze, jakie prawne konsekwencje wywoła ta nowa taktyka rządu francuskiego wobec Kościoła, ale należy przypuszczać, że t. zw. system Combesa zostanie definitywnie zaniechany.

Z DNIA

LIST KS. METROPOLITY SAPIEHY DO P. MARSZAŁKOWEJ PIŁSUDSKIEJ

J. Em. książę Metropolita krakowski Sapieha wystosował do p. marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej list, w którym podał motywy przeniesienia zwłok ś. p. marszałka Piłsudskiego z krypty Leonarda do krypty Srebrnych Dzwonów.

P. Aleksandra Piłsudska odpowiedziała listem na pismo ks. Metropolity.

PRZEDSTAWICIELE „ARCONIA" U MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO-RYDZA

Onegdaj o godzinie 11-tej rano Marszałek Edward Śmigły-Rydz przyjął w swym prywatnym mieszkaniu akademickiej „Arconia", trzech członków zarządu i czterech filistrów. Przedstawiciele korporacji „Arconia" rewizytowali pana Marszałka, który przed kilkoma miesiącami wziął udział w komersie korporacji.

Podziękowanie płk. A. Koca

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie okręgom i oddziałom Obozu Zjednoczenia Narodowego na całym terenie Rzeczypospolitej i organizacjom, instytucjom oraz wszystkim obywatelom, którzy nadesłali życzenia w związku z zamachem.

NA MARGINESIE

„LICZENIE SIĘ Z GROSZEM"

zostanie nareszcie umożliwione

Zaczęło się to z chwilą, gdy cena małego pudełka została obniżona z 5 groszy na cztery, a wielkiego z 10 gr. na osiem. Okazało się wówczas, że w drobnej wymianie towarowej, w codziennym obrocie na rynku towarów detalicznych istnieje miernik „pięć" lub „dziesięć", a nie ma miernika „dwa" lub „trzy" lub „cztery", „siedem" lub „dziewięć". Okazało się, że

nagminny, zwyczajowo powszechnie uznany i stosowany jest w drobnym handlu proceder „zaokrąglenia" cen,

zaokrąglania do 5-ciu, 10-ciu itd.

Dlaczego?

Z tej prostej przyczyny, że niema na rynku w dostatecznej ilości brązowego „bilonu": 1-no i 2-groszówek.

Jedynie więc z tej czysto mechanicznej przyczyny braku bilonu 34 miliony ludzi w Polsce milcząco godziło się na „zaokrąglanie" cen, na przepłacanie istotnej wartości zakupowanego towaru.

A na przykładzie zapałek, na stwierdzonym fakcie, że niepodobna było przeważnie otrzymać grosza reszty od sprzedawcy, gdy się na ladzie składało 5-ciogroszówkę, nabywając małe pudełko zapałek — poczęliśmy sobie uwiadamiać, że to przecież dotyczy nietylko jednego towaru, a bardzo wielu innych.

Chcemy kupić papierosa. Cena 2 lub 3 grosze. Musimy kupić 5 papierosów po 2 grosze lub pięć po 3 grosze, bo tylko w ten sposób dochodzimy do możliwości zapalenia dwoma lub trzema pięciogroszówkami.

Oficjalna cena kilogramowego bochenka chleba wynosi 32, 33 groszy lub też i 34 groszy w innej miejscowości. Sprzedaż po tej cenie napotyka na nieprzezwyciężone trudności... Do bochenka chleba

sklepikarz doda... 2-groszowy cukierek lub 3-groszowego papierosa, by „zaokrąglić" swą należność od klienta do 35 groszy...

To samo przy zakupie pół kg. mąki, czy 10 deka ryżu, czy ćwierć funta kiszki w wędliniarni.

Blankiet na przekaz pieniężny kosztuje 3 grosze. Dajemy pięć, bo ktoż z nas ma w portmonetce dwa miedziaki: dwugroszówkę i jednogroszówkę...

Przykładów takich, jak powyższe, można podać więcej jeszcze. Sądzimy, że te, które przytoczyliśmy, są wcale charakterystyczne i wystarczające.

Mówimy wciąż, że jesteśmy społeczeństwem biednym, że musimy „liczyć się z groszem" — a

w praktyce nie uznajemy miernika „grosz", nie wprowadziliśmy go w nasze obroty handlowe, na rynek wewnętrzny.

I to w przeciwieństwie do społeczeństw, o wiele od nas zasobniejszych. Pojedźmy do Niemiec, do Anglii, do Francji — wszędzie najdrobniejsza jednostka monetarna jest w pełnym użyciu, nigdzie nie uprawia się procederu „zaokrąglania", wszędzie fluktuacja cen dociera do groszowych różnic.

Trudności, jakie unaoczniły się na rynku sprzedaży zapałek, skłoniły wreszcie naszą instytucję emisyjną do zainteresowania się kwestią nasycenia rynku najdrobniejszym bilonem:

zostaje wybitych 1-o i 2-groszówek w łącznej wartości miliona złotych i puszczonych w obieg.

Zapobiegnie to częściowo istniejącemu brakowi bilonu. Trzeba jednak, aby te miedziaki zostały w obieg puszczone w takiej ilości, aby odnieść mogły realną korzyść; stały się dla wszystkich dostępne, zwłaszcza na wsi i w miasteczkach — i by pozytywnie zapobiegły krzywdzącemu szerokie rzesze konsumentów zwyczajowi „zaokrąglenia" cen.

Bo taki milion jedno- i dwugroszówek — to w praktyce nie równa się nominalnej wartości miliona złotych. W obrocie to uwielokrotnienie miliona na różnych płaszczyznach i w różnych formach. To szereg milionów, krążących od człowieka do człowieka, od spożywcy do wytwórcy i z powrotem. To zaoszczędzenie dla prostego człowieka wielu, wielu złotych, a dla 34 milionów ludzi wielu, wielu milionów...

Nauczymy się płacić dokładnie tyle, ile towar wart — i nauczymy tych, którzy sprzedają, cnoty „liczenia się z groszem".

A to przecież warte miliony...

B. S.

Kolonia robotnicza na Pogoni

36 domków dla 72 rodzin

Jak wiadomo, zarząd miejski w Sosnowcu, uzyskał w swoim czasie kredyty z Tow. osiedli robotniczych na budowę kolonii robotniczej.

Osiedle to wybudowane zostało na Pogoni, na terenach za domami ZUS-u.

Wybudowano 36 domków dwurodzinnych, przy czym każde mieszkanie składa się z pokoju, kuchni i przedpokoju.

Poza tym każdy lokator ma do swej dyspozycji piwnicę, strych oraz kawałek ogródka przy domu.

Reflektanci na własne mieszkania wpłacili już zaliczki, resztę zaś należności za domki spłacać będą drobnymi miesięcznymi ratami.

Roboty przy budowie osiedla, prowadzone przez Biuro inżynieryjno - budowlane Śledziewski, Malinowski i S-ka w Katowicach, zostały już ukończone, a w nadchodzący wtorek kolonia zostanie przejęta przez zarząd miasta.

W najbliższych dniach nastąpi rozdział mieszkań oraz przejęcie ich przez właścicieli.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

7 Sierpień — Sobota

Kajetana w., Donata, Piotra Słowiański: Olecha.

Słońca wsch. 4.5, zach. 19.17.

Księżyca w. 5.21, zach. 19.10

HISTORIA PODAJE:

1580 Zamojski zdobywa Wieluń na Moskwie.
1702 Szwedzi zajmują Kraków.
1814 Pius VII przywraca Zakon Jezuitów.
1914 Legioniści zajmują Miechów.

PRZYSŁOWIA:

„Święty Kajetanie,
Strzeż od deszczu siana sprzątanie".

AFORYZMY:

Najwięcej kłopotu przynoszą naszemu społeczeństwu ci, którzy nic nie robią, ale zato wszystkim działaczom radzą i wszystko krytykują, czego sami zrobić nie potrafią.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Allotria".

EDEN: I. „Wesoły donżuan". II. „Wódz czerwonoskórych".

PATRIA: „Król żebraków".

—oOo—

Nie wolno oddawać

DO ZAMIESZKANIA BUDYNKÓW WILGOTNYCH!

Stwierdzono niejednokrotnie wypadki oddawania do zamieszkania budynków w stanie wilgotnym w zbyt krótkim czasie po ich wykonaniu, co świadczy o tym, że nie zawsze są przestrzegane przepisy, mające na celu należyte osuszenie budynku przed jego oddaniem do użytku.

W związku z tym Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wszystkim wojewodom, przewodniczącym wydziałów pow. i prezydentom miast zwracać uwagę na konieczność ścisłego stosowania przepisów ustawy o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli a w szczególności na przepis ustalający, iż właściwa władza budowlana może odmówić pozwolenia na użytkowanie budynku mieszkalnego w wypadku, gdy stwierdzone zostanie, że nowowzniesiony budynek wykazuje taki stopień wilgoci, który może być szkodliwy dla zdrowia ludzkiego.

Honorowe obywatelstwo Czeladzi

DLA MARSZ. ŚMIGŁEGO-RYDZA.

W ub. czwartek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w Czeladzi, na którym za przykładem innych samorządów zagłębiowskich nadano honorowe obywatelstwo miasta Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

Na posiedzeniu byli obecni oprócz zarządu miasta i Rady miejskiej przedstawiciele władz państwowych, miejscowego przemysłu, organizacyj społecznych i cechów.

Przyjętą jednogłośnie uchwałę o nadaniu honorowego obywatelstwa Marsz. Śmigłemu-Rydzowi odczytał burmistrz miasta p. Brudnicki.

Ustawione przed budynkiem sądu, w którym odbyło się posiedzenie, dwie orkiestry, odegrały Hymn państwowy i „Pierwszą Brygadę".

Po nadzwyczajnym posiedzeniu odbyło się drugie posiedzenie Rady, na którym uchwalono w I czytaniu zaciągnięcie dwóch pożyczek z Funduszu Pracy. 10 tys. zł. na plany rozbudowy miasta i 4 tys. zł. na plany wodociągowo-kanalizacyjne.

—oOo—

Wycofanie skargi

PRZEZ PROKURATORA

W swoim czasie w Sądzie okręgowym w Sosnowcu odbył się proces dwóch działaczy Stronnictwa Ludowego Stanisława Kępy i Stefana Bąbika, oskarżonych o pochwalanie zbrodni stanu przez odczytywanie rezolucji jaka zapadła w ub. roku na zjeździe chłopskim w Nowosielcach.

Sąd okręgowy obu oskarżonych wówczas uniewinnił. Prokurator założył od wyroku apelację i sprawa ta miała być rozpatrywana wczoraj przez Sąd Apelacyjny w Warszawie.

Do rozprawy jednak nie doszło, bowiem proces został skreślony z wokandy, na skutek zrzeczenia się przez prokuraturę popierania apelacji.

Tym samym wyrok Sądu okręgowego w Sosnowcu stał się prawomocny.

Pomoc PCK

DLA OFIAR POWODZI

W związku z klęską powodzi, jaka nawiedziła ostatnio tereny województw Krakowskiego i Kieleckiego, Polski Czerwony Krzyż, który uruchomił wówczas doraźną akcję pomocy, organizując punkty sanitarne, rozdawnictwo środków opatrunkowych i odzieży, w dalszym ciągu prowadzi tę akcję wśród ofiar powodzi z uwagi na to, iż wiele jeszcze osób wymaga pomocy nie tylko w zasiewach ale i w odzieży.

Akcję zaopatrywania ludności w zasiewy prowadzi Komitet Pomocy dla powodzian, zaś sprawą dostarczania ubogiej ludności odzieży zajął się PCK.

Oddziały PCK. urządziły ostatnio szereg zbiórek w poszczególnych miejscowościach. Łącznie zebrano ponad 700 szt. odzieży i obuwia, które zostały rozdane wśród ludności najbardziej dotkniętej straszną klęską powodzi.

Przepisy wykonawcze

DO ROZPORZĄDZENIA EMERYTALNEGO

W Dz. Urz. M. K. ogłoszono przepisy wykonawcze do rozporządzenia emerytalnego z 28.1. 1934 r. (zarządzenie z 22.4. 37 r. Nr. 9-19-37), jednocześnie traci moc obowiązującą dotychczasowe rozporządzenie wykonawcze z 24 sierpnia 1934 r. Nr. P. 9-2-52-34.

Obecne przepisy wykonawcze rozszerzają poważnie spis formacji wojskowych, w których służbę zalicza się do wysługi emerytalnej na równi z czasem służby w wojsku polskim.

Jako takie formacje uznano więc obecnie obok wymienionych w rozporządzeniu z 24.8. 1934 r. następujące formacje wojskowe: a) Organizacja Werbunkowo-Agitacyjna od 13.5. 1918 r. do 5.1. 1919 r., b) Pogotowie Bojowe Polskiej Partii Socjalistycznej do 11 listopada 1918 r.; c) Organizacje przygotowawcze powstania wielkopolskiego 1) Batalion Pograniczny Nr. 1 w Szczypiornie, 2) Rady Robotników i Żołnierzy w czasie do 20 sierpnia 1919 r., 3) Organizacja Wojskowa Pomorze (Towarzystwo b. żołnierzy) w czasie od 27 grudnia 1918 r. do 10 lutego 1920 r., d) Oddziały i instytucje wojska wielkopolskiego w czasie od 27 grudnia 1918 r. do 20 sierpnia 1919 r., e) Straż Ludowa i Obrona Krajowa w czasie do 20 sierpnia 1919 r., f) Pułk Strzelców im. Bartosza Głowackiego w czasie od 1 listopada 1917 r. do 6 kwietnia 1918 r., g) Oddział Mikuliniecki w czasie od 16 października 1918 r. do 2 kwietnia 1-L r. h) Oddziały polskie we Włoszech w czasie od 1 grudnia 1917 r. do 5 listopada 1918 r. po czym armia polska we Francji i Legion w Finlandii w czasie od 24 kwietnia 1917 r. do 1 marca 1918 r., k) Samoobrona Ziemi Grodzieńskiej w czasie od 14 listopada 1918 r. do 7 marca 1919 r.

Na zjazd b. ochotników

DO LWOWA

Zarząd Związku b. Ochotników Armii Polskiej Oddział w Sosnowcu podaje do wiadomości swym członkom, że w dniu 15 bm. odbędzie II Ogólnopolski Zjazd b. ochotników A. P.

Chcący wziąć udział w zjeździe winni się stawić w sekretariacie Oddziału celem załatwienia formalności (Dom Społeczny) w sobotę i niedzielę od godz 18—20 i otrzymania instrukcji. Ostateczny termi nzapisów do dnia 8 bm.

Likwidacja szajki

ZAWODOWYCH SZOPENFELDZIARZY

Na terenie Sosnowca policja zlikwidowała w tych dniach szajkę szopenfeldziarzy, która grasowała już od dłuższego czasu.

Zatrzymane zostały zawodowe złodziejki z Sosnowca **Aniela Wasielak** (Robotnicza 6) i **Aniela Kosałka** (Perla 17).

Dokonywały one kradzieży w towarzystwie nieznanego osobnika, który zdołał zbiec i jest obecnie poszukiwany przez policję.

Zlikwidowana szajka złodziejska okradła m. in. dn. 9 czerwca br. sklep Jakuba Beniarda przy ulicy Modrzejowskiej 20, skąd zebrano większą ilość garderoby, a dn. 3 bm. dokonała kradzieży garderoby na szkodę Lidy Frajndli, zamieszkałej w Sosnowcu, przy ul. Piłsudskiego 16.

Obie zatrzymane złodziejki przekazano do dyspozycji władz sądowych.

—xx—

× **DO 1 PAŹDZIERNIKA URLOPY W URZĘDACH.** Wydany został okólnik o urlopach letnich w urzędach państwowych. Przydział urlopów ma być zakończony najdalej do dnia 1 października, tak, by w okresie jesiennym został przywrócone normalne urzędowanie.

× **TRAGEDIA W RODZINIE KWAPIENÓW.** W zamieszczonej pod powyższym tytułem wiadomości we wczorajszym numerze o utopieniu się podczas kąpieli pod Krakowem 21-letniego Kwapienia z Sosnowca, wspomnieliśmy również o tragicznej śmierci jego brata Stefana przed półtora rokiem. Jan nas informują, śp. Stefan Kwapień zastrzelił się, a nie powiesił, przy czym przyczyną samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

OSTATNIA DROGA

Ś. P. TADEUSZA PECHE — PROBOSZCZA BĘDZINA

Niewidziany dotychczas nastrój panował wczoraj na ulicach Będzina w godzinach południowych. Wzdłuż ulic szpalery ludności, skupione twarze. Cisza powagi spływała na miasto.

Pogrzeb śp. ks. Tadeusza Peche, proboszcza parafii będzińskiej.

Wzdłuż ulicy wiodącej do kościoła ustawiają się poczty sztandarowe i organizacje. Jest ich wiele, b. wiele.

Wnętrze kościoła, żałobnie przybrane wypełnione wiernymi, którzy przybyli oddać ostatnią posługę swemu kochanemu i czcigodnemu Pasterzowi.

O godz. 11-ej JE. ks. biskup Zimniak w asyście licznego duchowieństwa, przy byłego z całej diecezji Częstochowskiej rozpoczął odprawiać uroczyste nabożeństwo żałobne. Podczas nabożeństwa pienia żałobne wykonał chór „Lutnia". Przepiękne kazanie, charakteryzujące postać Kapłana - Społecznika śp. ks. Tadeusza Peche wygłosił dziekan częstochowski, ks. prałat Wróblewski.

Gdy kaznodzieja w zakończeniu żegnał odchodzącego z ziemi na zawsze Zmarłego Kapłana w kościele rozległ się przejmujący szloch .

Po nabożeństwie uformował się olbrzymi kondukt, który przeszedł przez plac 3 Maja, ul. Sączewskiego na cmentarz.

Zapalone lampy rzucały po przez kir okrywający je — przyćmiony odblask.

Na czele konduktu postępował żołnierz niosący krzyż. Za nim niesiono kilkadziesiąt wieńców: od rodziny, p. a. l., policji p., Tow. dobroczynności, Koła gospodyń wiejskich, zarządu miasta, górników, różnych organizacyj, przyjaciół i znajomych.

Za niosącymi wieńce kroczyła spieszona bateria, a dalej liczne organizacje z pocztami sztandarowymi, Stow. Akcji Katolickiej, bractwa kościelne.

Przed trumną niesioną na barkach przez duchowieństwo, górników, parafian — szedł J. E. ks. biskup Zimniak w asyście około 70 księży. Za trumną, obok której kroczyła honorowa warta, postępowała najbliższa rodzina: siostra śp. ks. Tadeusza Peche i brat Zmarłego, dyrektor departamentu Min. P.-H..

Za rodziną kroczyli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, oraz kilkunastotysięczne rzesze parafian i przybyłych nawet z odległych miejscowości wiernych.

Przed Domem Katolickim piękną bramę z żałobnym napisem pożegnalnym wybudowali pracownicy tramwajowi.

Na cmentarzu nad otwartym grobem przemówił JE. ks. biskup Zimniak dziękując wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi Zmarłemu, a oddali je nie tylko człowiekowi który opuszcza padół ziemski, ale Kapłanowi - posłannikowi Chrystusa.

Po odmówieniu modlitwy za duszę śp. ks. Tadeusza Peche, w chwili, gdy trumnę poczęto na sznurach opuszczać do grobu spieszona bateria sprezentowała broń, a chór „Lutni" przy dźwiękach orkiestry odśpiewał „W mogile ciemnej śpij na wieki..."

„W mogile ciemnej śpij na wieki..." księże proboszczu Tadeuszu Peche, a drzewa cmentarne niechaj w poszumie swym szepcą Ci tę prawdę, iż nad Twym grobem płonąć będzie wieczny ogień wielkiej miłości i wielkiej żałości uczucia w żałobie pozostawionych parafian, tym ogniem, któryś Ty rozpłomienił swymi czynami i słowami w harmonijnym akordzie zawsze zespolonymi.

Program widowisk regionalnych

podczas „Tygodnia Gór" w Wiśle

Ustalony już został dokładnie program występów poszczególnych grup regionalnych na okres „Tygodnia Gór" w Wiśle. Widowiska te będą w bieżącym roku wyjątkowo bogate przy czym jednocześnie objętość poszczególnych zespołów została znacznie zwiększona.

Program ten, w skróceniu, przedstawia się następująco:

W niedzielę, dnia 15 bm. o godzinie 19 wystąpią zespoły ziemi żywieckiej, bojkowski, mieszczan żywieckich i zespół ze Szczawnicy.

W poniedziałek dnia 16 bm. występuje zespół z Zawoi pow. Wadowickiego, zespoły śląskie z Wisły, Istebnej, Koniakowa i Ustronia, oraz zespół z Żywca.

We wtorek 17 bm. występują zespoły z Żywca, Jasła i śląski z Wisły.

W środę 18 bm. zespoły bojków i łemków z Krosna, zespół z Limanowej, Sanoka Stryja oraz zespół góralski z Kościelisk

W czwartek 19 bm. zespół huculski z Kosmacza, z Żywca, z Gorlic i z Nowego Sącza.

W piątek 20 bm. szlachta z pow. Turczańskiego odegra baśń pt. „Rycerze królowej" — początek widowiska, które się odbędzie w auli Domu Zdrojowego o godz. 15. Poza tym o godz. 19 w widowisku regionalnym wystąpią zespoły z Poronina, ze Spisza i śląski z Istebnej. Tego też dnia o godz. 21 wystawione zostanie przez zespół z Siemianowic widowisko p. t. „Wesele na Górnym Śląsku".

W sobotę dnia 21 bm. wystąpią zespoły: huculski z Kosowa, z Orawy, z Niedźwiedzia z pow. limanowskiego i z Sambora. W tym dniu powtórzone zostanie również widowisko „Rycerze królowej".

W niedzielę 22 bm. w ostatnim dniu „Tygodnia Gór" odbędzie się wielkie widowisko z udziałem wszystkich wyróżnionych grup regionalnych, podczas którego zostaną przyznane i rozdane nagrody.

PROGRAM RADIOWY

POGODNY WEEK-END RADIOWY

Radiowy koniec tygodnia przynosi zawsze audycje pogodne i dla wszystkich miłe. Tym bardziej w okresie letnim, gdy hasłem naczelnym week-endu jest rozrywka i wesołość. Sobota dnia 7 bm. obfituje w tego rodzaju koncerty. W południe o godz. 12.25 koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego; na program koncertu składa się muzyka baletowa różnych kompozytorów. Popołudniu o godz. 16.30 z Krakowa — melodie hiszpańskie w wykonaniu Orkiestry pod dyr. A. Hermana z udziałem solistki. Szereg koncertów z płyt oraz koncert muzyki tanecznej w wyk. Małej Orkiestry Polskiego Radia z udziałem refrenisty Harrisa i pieśniarki Mary Gabriel i uzupełnią całokształt programu sobotniego.

SOBOTA, 7 SIERPNIA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Piosenki ludowe (płyty) 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka 7.10 Muzyka 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Koncert orkiestry wileńskiej 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 15.30 Chór Dana i orkiestra (płyty) 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 „Poszedł Marek na jarmarek" — wesoła audycja dla dzieci 16.30 Hiszpańskie melodie w wykonaniu orkiestry z udziałem solistów 17.50 Lasy nad Wartą i Wisłą — pogadanka 18.00 Nasz program 18.15 „Kiedy żegluga śródlądowy znajdzie się na morzu" — felieton 18.25 „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci 18.45 Wiadomości sportowe 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Koncert 19.40 Pogadanka aktualna 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Plon niesiemy, plon" — audycja muzyczna 20.55 Przegląd wydawnictw rolniczych 21.05 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem Harrisa — refreny.

W MAGAZYNIE

— Bardzo pani dobrze w tym kapeluszu, ra działabym jednak wpiąć białe pióro — odmłodza panią o pięć lat.

— Tak? Niech pani doda w takim razie jeszcze dwa pióra.

NIEWĄTPLIWIE

— ...i niech pan nie zapomina, że mąż mój oglądał lepsze czasy, zanim się ze mną ożenił.

— Nie wątpię o tym!

Oszuści w mundurach pracown. kolejowych

narazili na straty właścicieli składów futrzanych

Wydział śledczy p.p. w Sosnowcu wpadł o-statnio na trop doskonale zorganizowanej

bandy oszustów, grasującej na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska.

Ofiarą oszustów padło kilku właścicieli składów futrzanych w Zagłębiu Dąbrowskim i na Śląsku.

Oszuści odwiedzali składy futrzane, gdzie kupowali drogie futra, rzekomo dla swych żon, a

przeważnie srebrne lisy.

Futra nabywane były na raty. Przy zawieraniu tranzakcji nabywca futra czy lisa wpłacał kilkadziesiąt złotych, na resztę zaś należności wystawiał weksle.

Nabywcy futer przychodzili zazwyczaj do składów

w mundurach pracowników kolejowych,

co wzbudzało u właścicieli zaufanie, sądzili bowiem, że ściągnięcie należności od urzędników państwowych nie będzie przedstawiało większych trudności.

Tymczasem rzekomi kolejarze okazali się pomysłowymi oszustami. Nabywali oni bowiem z tą myślą drogie futra, że

wystawionych weksli nie będą wcale wykupywali.

Nabyte na raty futra i kołnierze odsprzedawali za gotówkę po niskiej cenie, wystawionych natomiast weksli wcale nie wykupywali.

Pod wskazanym przez nich adresem

nie odnajdywano wcale wystawców weksli,

to też właściciele składów musieli wykupywać je sami, po zaprotestowaniu ich.

Właściciele składów futrzanych, po przekonaniu się, że padli ofiarami oszustów

zaczęli zwracać się ze skargami do policji.

Przeprowadzone przez Wydział śledczy w Sosnowcu dochodzenie, dało nadspodziewane wyniki. Mianowicie wpadnięto na trop doskonale zorganizowanej szajki pomysłowych oszustów i

dwóch z nich aresztowano.

Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniach ujętych oszustów znaleziono

4 lisy srebrne, 1 aparat fotograficzny oraz dwa aparaty radiowe.

Znalezione lisy zostały nabyte za bezwartościowe weksle. Prawdopodobnie i aparat fotograficzny oraz aparaty radiowe zostały nabyte w podobny sposób. Przedmiotów tych oszuści

nie zdążyli jeszcze sprzedać.

Ze względu na dobro prowadzonego dochodzenia nazwisk aresztowanych oraz szczegółów afery na razie nie podajemy.

Po zrabowaniu 7 tys. zł. w Warszawie

przyjechał taksówką na zabawę do Sosnowca

Przed Sądem okręgowym w Warszawie odpowiadał Bolesław Sieczkowski za włamanie do biura firmy wydawniczej przy ul. Czackiego. Złoczyńca dostał się tam przez okno i zabrał stalową kasetkę z 7000 złotych.

Po rozbiciu kasetki i zawładnięciu pieniędzmi, Sieczkowski rozpoczął zabawę. Z kilkoma rówieśnikami wybrał się taksówką do Częstochowy, Sosnowca i Katowic, gdzie go przychwycono na włamaniu. Okradzenie warszawskie poszło by w niepamięć wobec zniknięcia Sieczkowskiego z terenu stołecznego, gdyby nie daktyloskopia. Na parapecie okna odkryto ślady rąk i w drodze porównawczej ustalono, iż są to odciski Sieczkowskiego.

Tymczasem w Katowicach skazano go na 5 lat więzienia. Jest to już dziesiąty wyrok za kradzieże, który odsiaduje w więzieniu w Cieszynie. Przywieziony stamtąd, usłyszał wyrok, skazujący na 3 lata więzienia.

Dobroczynne skutki

SPOŻYWANIA SUROWEJ KAPUSTY KWASZONEJ

Na podstawie dłuższych doświadczeń stwierdzono dobroczynne działanie kapusty kwaśnej na organizm ludzki. Zawarty mianowicie w kapuście kwas mleczny oraz składnik chemiczny cholina mają powodować całkowite przestrojenie organizmu, o ile człowiek spożywa 1 funt surowej kapusty kwaśnej dziennie. Dłuższe spożywanie kapusty ma leczyć astmę, reumatyzm i obstrukcję.

Dwaj młodzi żydzi z Sosnowca

fałszowali podpisy na wekslach

W ostatnich dniach wykryto poważną aferę fałszowania weksli, której bohaterami są dwaj młodzi żydzi z Sosnowca: Mojżesz Meryn i Moszek Zajdman.

Meryn był przedstawicielem fabryk chemicznych branży farbiarskiej i utrzymywał stosunki z firmami częstochowskimi i zagłębiowskimi.

Za dostarczony towar brał on również weksle, przy czym niejednokrotnie był w posiadaniu weksli firm cieszących się zaufaniem w świecie kupieckim.

Wspólnie z Zajdmanem Meryn kopiował solidne weksle i zaopatrując je wła snym żyrem dyskontował na ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu lub też w inny sposób puszczał je w obieg.

Między in. sfałszowano weksle właściciela fabryki w Sosnowcu p. Czechowskiego i właściciela składu żelaza p. Płonki.

Fałszowano również weksle firm częstochowskich.

Za pieniądze uzyskane z dyskontowania fałszowanych weksli obaj żydziacy bawili się wesoło w nocnych lokalach na Śląsku i w Zagłębiu.

Jak słychać, nosili się podobno również z zamiarami wyjechania do Paryża. Eskapada ta nie udała się jednak, bowiem fałszerskie machinacje obu żydziaków wyszły na jaw i z polecenia sędziego śledczego Meryna aresztowano w Częstochowie.

Wspólnik jego Zajdman zdołał ulotnić się gdzieś, jednak rozesłano za nim listy gończe.

Dalsze dochodzenie w toku.

Na jaką sumę obaj oszuści sfałszowali weksle na razie nie ustalono. Jest ona jednak dość duża.

Wiadomość o wykryciu afery weksłowej wywołała duży popłoch na „czarnej giełdzie" na ulicy Modrzejowskiej.

Trzeci zamach samobójczy

MIESZKANKI SOSNOWCA

Mieszkanka Sosnowca Zofia Staszewska, przebywająca w Białej, koło Bielska, usiłowała popełnić samobójstwo podrzynając sobie na ulicy Cymarskiej żyły u prawej ręki. Denatkę przewieziono do miejscowego szpitala.

W szpitalu Staszewska oświadczyła, że targnęła się na życie, ponieważ nie ma ono dla niej żadnego uroku.

Zaznaczyć należy, że ostatni zamach Staszewskiej był już trzecim z kolei.

Również i w poprzednich dwóch wypadkach Staszewska usiłowała popełnić samobójstwo przez porżnięcie sobie żył u rąk.

Co daje liceum handlowe

Otwarcie koedukacyjnego liceum w Sosnowcu

Zbliża się początek nowego roku szkolnego a nie wszyscy rodzice zadecydowali się już na wybór liceum dla swego dziecka. Wybór ten jest dla nie jednych rodziców dość kłopotliwy, zwłaszcza, jeśli się zważy, iż licea są szkołami nowymi, a szerszy ogół społeczeństwa nie jest jeszcze dostatecznie poinformowany o ustroju liceum, zakresie programowym i uprawnieniach absolwentów, zastrzeżonych ustawą o reformie szkolnictwa. Z tych względów podajemy szereg danych, dotyczących liceów handlowych.

Licea handlowe są dwuletnie i trzyletnie. Punktem wyjścia dla ustalenia organizacji i programu liceów handlowych jest analiza zawodu, do którego liceum ma przygotować młodzież. Absolwent dwuletniego liceum handlowego będzie pracował przeważnie jako:

sprzedawca w handlu hurtowym i w fabrykach, zakupujący agent handlowy, ekspedytor, makler, kalkulator, deklarant celny i t.p.

Ze względu na charakter zawodu, wymagającego pewnego stopnia kultury i zawodowych kwalifikacyj, łączą się przedmioty nauczania w 3 zasadnicze grupy. Przedmioty zawodowe grupują się najbliżej ośrodka nauczania. Do nich należą: 1) organizacja i technika handlu, 2) reklama, 3) prawoznawstwo, 4) towaroznawstwo, 5) geografia gospodarcza, 6) ekonomia społeczna, 7 arytmetyka handlowa, 9) księgowość, 9) stenografia, pisanie na maszynie. Druga grupa przedmiotów obejmuje: dwa języki obce nowożytne z korespondencją handlową oraz matematyką. Trzecia grupa przedmiotów, bezpośrednio nie związana z zawodem obejmuje: religię, język polski i ćwiczenia cielesne. Treść nauczania, zawarta w poszczególnych grupach przedmiotów,

tworzy pewną jednolitą całość, zarówno kształcącą jak i wychowawczą i ma za punkt centralny organizację i działalność przedsiębiorstw handlowych.

O przyjęcie do liceum mogą się ubiegać kandydaci(tki), którzy kończą w danym roku kalendarzowym conajmniej 16 lat, a nie prezkroczą 20 lat życia i przedstawią świadectwo ukończenia jednego z wymienionych zakładów: 1) 4-klasowego gimnazjum ogólnokształcącego nowego typu, 2) 6 klas. gimnazjum ogólnokształ. 8-klasowego, 3) 3 kl. szkoły handlowej, 4) 4 klasowej szkoły handlowej, 5) 3 lub 4 kl. innej szkoły zawodowej, w której warunkiem przyjęcia było ukończenie 7 klas szkoły powszechnej. Kandydaci są obowiązani składać egzamin wstępny, który obejmuje:

1. dla kandydatów ze świad. ukończenia 4 kl. gimn. nowego typu lub 6 klas gimnaz. 8-klasowego, egzamin ustny z języka polskiego. Z tego egzaminu kand. może być zwolniony przez Radę Ped. Liceum na podstawie ocen, zawartych w przedłożonych świadectwach szkolnych.

2. Kandydaci pozostałych szkół składają egzamin pisemny i ustny: z języka polskiego, z języka obcego i z matematyki. Absolwenci 3 i 4 klasowej szkoły handlowej mogą być zwolnieni z egzaminu ustnego z języka polskiego, jeżeli z egzaminu pisemnego wykażą postęp co najmniej dobry. Absolwenci szkół technicznych mogą być zwolnieni z egzaminu wstępnego z matematyki. Egzamin składa się w zakresie programu odpowiedniego przedmiotu w gimnaz. ogóln. nowego typu.

Opłata roczna wynosi 170 zł., wpisowe 10 zł., taksa egzaminacyjna zł. 3. Opłaty te dotyczą tylko liceów handl. państwowych.

Uprawnienia dla absolwentów liceów handlowych: 1) przygotowanie do pracy zawodowej, 2) uprawnienia II kategorii w państwowej służbie cywilnej, 3) prawo do skróconej służby wojskowej i wstęp do szkoły podchorążych, 4) wstęp na wydziały specjalne III klasy 3-letniego liceum, 5) absolwenci 2—3 letniego liceum handl. będą mogli wstąpić do uczelni akademickich o tym samym lub podobnym kierunku studiów (wyższe i aakdemickie szkoły handlowe, szkoły nauk politycznych); będzie również umożliwiony wstęp do innych uczelni wyższych (uniwersytetów, politechnik) na warunkach, które dopiero zostaną ustalone później, 6) absolwenci liceum handlowego będą mogli używać tytułu, który zostanie ustalony przez Ministerstwo WROP.

W Sosnowcu zostaje otwarte z nadchodzącym rokiem szkolnym dwuletnie państwowe koedukacyjne Liceum handlowe o oddzielnych klasach męskich i żeńskich. Liceum mieścić się będzie w lokalu po państwowym gimnazjum B. Prusa, przy ul. Orlej 13. Są jeszcze wolne miejsca w klasie męskiej i w klasie żeńskiej. Dodatkowo przyjmuje się jeszcze kandydatów na wolne miejsca do 25 sierpnia br. Sekretariat Liceum handlowego czynny w lokalu przy ul. Orlej 13 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 9 do 13.

MANIA WIELKOŚCI

Słynny malarz angielski, Whistler, był megalomanem nielada. Zapytany kiedyś przez znajomą damę, czy geniusz jest cechą dziedziczną, odparł:

— Nie wiem! Nie mam przecież dzieci!

Niepomyślny stan zbiorów

w woj. Kieleckim

Żniwa w Kieleckim zostały już niemal ukończone. Pierwsze omłoty żyta wykazały w stosunku do roku ubiegłego przeciętnie 10 do **20 proc. mniej ziarna.**

Cyfry te dotyczą niemal całego terenu województwa, z wyjątkiem okolic o ziemiach najlepszych, jak część Sandomierskiego, Pińczowskiego i Miechowskiego, w których urodzaje mało się różnią od zeszłorocznych. Z drugiej zaś strony, z wyjątkime rejonów o glebach piaszczystych, na których posucha i złe warunki atmosferyczne w czasie zimy spowodowały redukcje plonów, miejscami nawet od 30 do 40%.

Plony słomy są naogół od 30 do 50 proc. niższe od normalnych.

Osobno należy potraktować okolice, zniszczone gradobiciem i powodzią. Ogólna suma strat, spowodowanych gradobiciem i powodzią na terenie powiatów Pińczowskiego, Olkuskiego, Jędrzejowskiego i Miechowskiego, wynosi ponad 10 milionów zł. Przeciągająca się w dalszym ciągu posucha na terenie powiatów północnych w woj. Kieleckim grozi w wysokim stopniu poważną redukcją, początkowo dobrze zapowiadających ęi urodzajów okopowych. W okolicach tych rolnicy pozbawieni zostali możności zaradzenia brakowi paszy przez uprawę poplonów, które przy trwającej suszy nie znalazły warunków do rozwoju. Do klęsk tych należy dodać jeszcze masowe pojawienie się niemal na całym terenie województwa szkodników, jak: **bielinka-kapustnika**, różnego rodzaju mszyc na okopowych i motylkowych oraz wielu **szkodników drzew owocowych.**

ŻYCIE GOSPODARCZE

Znaczna poprawa sytuacji gospodarczej w świetle najnowszych obliczeń statystyczn.

Ze źródeł oficjalnych otrzymaliśmy najnowsze zestawienia cyfrowe, obrazujące sytuację gospodarczą w Polsce w czerwcu r. b.

Porównanie tych cyfr z danymi urzędowymi za miesiąc czerwiec 1936 r. wykazuje znaczną poprawę położenia gospodarczego w kraju.

Ogólny wskaźnik produkcji (pierwsza liczba odnosi się do czerwca 1936 r., a druga do czerwca 1937 r.) wynosi 71,7 i 83,9 czyli wzrost o 17 procent, produkcja dóbr wytwórczych — 70,5 i 84,3 czyli wzrost o 19,6 proc., produkcja dóbr spożycia — 74,1 i 80, czyli wzrost o 8 procent.

Dzienne wydobycie węgla — w czerwcu rb. 74,5, a w czerwcu rb. 97,7 — wzrost o 31,7 procent, dzienne wydobycie rudy żelaznej — 64,1 i 108,4 czyli wzrost o 69,1 procent.

W dziale produkcji energii elektrycznej odpowiednie liczby za czerwiec r. ub. i czerwiec rb. — 211 milionów kWh i 267 kWh. czyli wzrost o 23,7 proc.; zbyt węgla na cele przemysłowe — 779 tysięcy ton i 925 tys. ton — wzrost o 18,7 procent; produkcja cementu — 131 tys. ton i 144 tysięcy ton — wzrost o 9,9 procent.

Wzrost zatrudnienia w górnictwie, hutnictwie oraz w wielkim i średnim przemyśle wyraża się liczbą 13,2 procent, przy czym liczba ta wynika z porównania stanu zatrudnienia w maju roku ubiegłego. Zestawienia z tej dziedziny za czerwiec rb. nie są jeszcze wykończone.

Wskaźniki stanu zatrudnienia, wyrażone w robotniko-godzinach przepracowanych w maju r. b. w porównaniu z majem r. ub., wykazują wzrost w przemyśle metałowym i maszyonwym o 26,3 procent, w przemyśle chemicznym o 15,8 procent, w przemyśle mineralnym o 12,2 procent, w przemyśle włókienniczym o 7,7 procent i w przemyśle papierniczym o 12 procent.

Wskaźnik ładunków kolejowych wynosi dla czerwca roku ubiegłego 69,9, a dla czerwca r. b. 97, a więc wzrost o 38.8 procent.

W czerwcu 1936 roku załadowano w obrocie wewnętrznym przeciętnie dziennie 15-to tonowych wagonów 10,9 tys., a w czerwcu r. b. — 14,8 tys., a więc wzrost wynosi 35,8 procent.

Kronika gospodarcza

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE PKO. W LICU 1937 R. W miesiącu lipcu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy znaczny wzrost. Stan wkładów zwiększył się o 10.935.976.— złotych osiągając na dzień 31 lipca 1937 r. sumę złotych 726.563.927.—. Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu lipca br. PKO. wydała 56.220 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31. lipca 1937 r. ogólną ilość 2.596.120 czynnych książeczek.

ZNACZNY WZROST KONSUMCJI PIWA W POLSCE. Konsumcja piwa, która w czerwcu osiągnęła znaczny wzrost wskutek dużych upałów, jakie panowały w tym miesiącu, w ciągu lipca rb. w dalszym ciągu podniosła się znacznie. Według danych Związku Browarów Słodowni R. P., browary polskie sprzedały w lipcu roku bieżącego na rynku wewnętrznym ogółem 177.000 hl. W stosunku do lipca 1936 r. spożycie piwa wzrosło o 3.000 hl, czyli o 1.9 procent. W pierwszych siedmiu miesiącach roku bieżącego browary sprzedały na rynku wewnętrznym 766.000 hl. piwa, czyli o 92.000 hl. to jest o 13.6 procent więcej niż w analogicznym okresie 1936 r.

LIKWIDACJA ZAPASÓW POLSKICH SZYNEK W AMERYCE. Sytuacja na amerykańskim rynku artykułów mięsnych uległa znacznemu wyjaśnieniu. Po przejściowym zmniejszeniu się eksportu polskich szynek, wywołanym trudnościami sprzedażnymi w Ameryce, wywóz nasz nabiera obecnie tendencji do ponownego wzrostu. W ostatnich dwuch miesiącach wysłano z Polski do Ameryki około 51 tys. skrzyń szynek w puszkach wartości około 1 miljona dolarów. Równocześnie sprzedane zostały całkowicie zapasy wynoszące około 30 tysięcy skrzyń i kwota 600 tysięcy dolarów uzyskana ze sprzedaży przelana w całości do kraju. Fakt pełnej likwidacji zapasów kładzie kres szkodliwym wersjom na temat zdrowotności szynek polskich i rzekomych trudności w ich sprzedaży.

Budownictwo wiejskie nie może podlegać

przepisom prawa przemysłowego

Związek Izb i organizacyj rolniczych R. P. złożył Ministerstwu spraw wewnętrznych opinię rolnictwa w sprawie stosowania przepisów prawa przemysłowego do drobnego budownictwa wiejskiego.

Dostosowanie do wymogów tego prawa budowanych przez ludność wiejską małych, przeważnie parterowych budynków mieszkalnych i inwentarskich stworzyłoby dla ludności wiejskiej, zdaniem Związku, **zbyt wielkie i zbędne ciężary.**

Stan faktyczny na wsi przedstawia się w ten sposób, że ludność wiejska mieszka w budowlach bardzo prymitywnych, wznoszonych bądź przez samych gospodarzy, bądź też w drodze usług sąsiedzkich.

Przepis, któryby zmuszał ludność wiejską do korzystania z usług rzemieślniczych, **musiałby pozostać przepisem martwym,** zarówno ze względów ekonomicznych, (gdyż wieśniak najczęściej nie jest w stanie ponieść kosztów sprowadzenia rzemieślnika-specjalisty), jak i ze względów kulturalno-obyczajowych. Ponadto na znacznych obszarach kraju wszelki wiejski ruch budowlany byłby utrudniony wobec rzadkiego rozmieszczenia rzemieślników budowlanych na wsiach.

Stosowanie specjalnych przepisów nie przyniosłoby również korzyści w zakresie bezpieczeństwa oraz polepszenia warunków mieszkaniowych wsi, gdyż zazwyczaj **ludności nie stać na droższe budownictwo,** a wystarczająca umiejętność tradycyjna wiejskich cieślów i prostota wznoszonych budynków daje, jak wykazała praktyka ,dostateczną gwarancję bezpieczeństwa.

Budownictwo wiejskie nie podpada pod pojęcie rzemiosła, jest na wsi pracą zazwyczaj samego budującego się, bądź też pomocą sąsiedzką.

KRONIKA OLKUSZA

Szyb sprzed 300 lat

ODKOPANO W RODAKACH

W czasie poszukiwań górniczych natrafiono w Rodakach pod Olkuszem na stary szyb rudy żelaznej, który eksploatowano przed 200—300 laty.

Tragiczna śmierć

PRACOWNIKA KOLEJOWEGO

W ub. czwartek po południu miał miejsce straszny wypadek na stacji Rabsztyn. Hamulcowy pociągu towarowego drużyn kieleckich, Lucjan Walczyński, wskakując do wagonu, będącego już w biegu pociągu, dostał się pod koła wagonu, które obcięły mu obydwie nogi.

Walczyńskiego odwieziono niezwłocznie do szpitala olkuskiego, gdzie zaraz zmarł.

Wikt bezmięsny

LECZY CHOROBLIWĄ „KRWISTOŚĆ“

Przeciwieństwem rozmaitych postaci anemii jest również chorobliwe, a nawet zagrażające życiu, zbytnie pomnożenie ciałek krwi, t. zw. „polyzythämia“ (Poly — wiele, zyt — komórki, hämia — krew). Próbowano leczyć tę chorobę przez naświetlania promieniami szpiku, w którym tworzą się ciałka krwi oraz przez podawanie ekstraktów śledziony, która ma przyczyniać się do zamierania ciałek krwi, lecz wyniki takiego leczenia okazały się bardzo niepewne.

Jeden z profesorów na klinice uniwersyteckiej w Budapeszcie stwierdził, że wikt bezmięsny, ściślej, niezawierający większych ilości białka zwierzęcego, może wyleczyć chorobliwe pomnożenie ciałek krwi. Przeprowadzone przy tej sposobności dokładne badania krwi wykazały przy polizythämii małoznaczne zmiany ciałek krwi, polegające głównie na zmniejszeniu ich objętości. Dieta, pozbawiona większych ilości białka zwierzęcego, usuwa przeważnie i te odchylenia od normy.

Jak należy spożywać

MARCHEW

Marchew najlepiej spożywać na surowo, jednak przy b. dokładnym żuciu. Można też jeść ją utartą i to nawet z odpowiednimi zaprawami smakowymi, jak np. w połączeniu z marmeladą owocową it.p. Sok z marchwi należy pić czysty, lub też przyprawiony. Marchew na jarzynę najlepiej dusić lub gotować na parze, woda bowiem wyciąga z niej cenne sole mineralne. Można również jeść marchew zapiekaną w cieście lub pieczoną, zaprawianą następnie sosem z odpowiednimi przyprawami i winem.

Spiący rycerze
W TATRACH

Przed 30-tu laty w sierpniu, art. rzeźbiarz Juliusz Bełtowski wykuł w skale doliny Kościeliskiej w Tatrach słynnych „Śpiących rycerzy“.

Dzieło artysty ilustruje krążące wśród górali tatrzańskich legendę o tym, że w głębi gór, w niedostępnej i skrytej dla oka ludzkiego pieczarze spoczywa w sen spowity oddział jazdy polskiej w pełnej zbroi, by w chwili ostatecznej potrzeby stanąć do boju o Polskę. Ze snu swego budzą się śpiący rycerze raz do roku, w noc Zielonych Świąt, i wtedy Tatry rozbrzmiewają szczękiem oręża, tętentem w cwał pędzących koni, szumem husarskich skrzydeł, poświstem chorągiewek na kopiach. Oddział husarii śpieszy na Magórę, by równo o północy odbyć doroczny przegląd, poczym wraca do swego tajemniczego schronu.

Jak głosi baśń, „śpiący rycerze“ zjawili się pewnego razu u kowala góralskiego, by podkuł im konie, za co w nagrodę góral otrzymał kawałki podków, które zmieniły się potem w szczere złoto.

Z CAŁEJ POLSKI

PREMIER SKŁADKOWSKI I MIN. KASPRZYCKI HONOROWYMI CZŁONKAMI ZJAZDU B. OCHOTNIKÓW A. P.

Prezes Rady Ministrów ge. Sławoj-Składkowski i minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki przyjęli godność członków honorowych Komitetu Zjazdu B. Ochotników Armii Polskiej, który odbędzie się we Lwowie w dniu 15 sierpnia rb.

„WÓJT POLSKI“

Wójtowie gmin pow. Stopnickiego przeznaczyli 10 proc. swych poborów na budowę okrętu-ścigacza dla marynarki wojennej. Okręt otrzyma nazwę „Wójt Polski“. Równocześnie inicjatorzy zwrócili się do wszystkich wójtów w Polsce z apelem do wzięcia udziału w budowie okrętu. Koszt budowy wyniesie około 500.000 zł.

CZY PROCES DOBOSZYŃSKIEGO BEDZIE PRZENIESIONY NA TEREN APELACJI LWOWSKIEJ?

W Krakowie rozeszła się pogłoska, że w Sądzie Najwyższym rozważany jest projekt przeniesienia procesu Doboszyńskiego na teren lwowskiego Sądu Apelacyjnego, przy czym wymienia isę jako miejsce nowego procesu, Sąd Okręgowy w Przemyślu.

ROCZNICA ŚMIERCI R. TRAUGUTTA

Z polecenia J. Em. ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego, w dniu 5 sierpnia, w 73-cią rocznicę męczeńskiej śmierci dyktatora Romualda Traugutta i jego towarzyszów, ks. Józef Jarzębowski, w mieszkaniu sędziwej córki śp. dyktatora, p. Anny z Trauguttów Juszkiewiczowej w Warszawie, odprawił Mszę św. dla najbliższej rodziny i przyjaciół.

AKT OSKARŻENIA W SPRAWIE ZAJŚĆ W RACŁAWICACH

Został doręczony akt oskarżenia 60 osobom pociągniętym do odpowiedzialności sądowej za to, że w dniu 18.4. br. w Racławicach—Janowiczkach wzięły udział w zbiegowisku, wspólnymi siłami dopuszczając się przemocy względem policji państwowej przez strzelanie, rzucanie kamieniami, bicie kołkami od czego zraniono 45 policjantów, z których sześciu odniosło poważne rany. Oskarżeni odpowiadać będą przed Sądem okręgowym w Kielcach z art. 163 k. k. Świadków wezwano 79.

KRZYŻ DO SALI RADY MIEJSKIEJ

Od dłuższego czasu zwracano w Piotrkowie uwagę na brak krzyża w sali posiedzeń Rady miejskiej. W czasie tegorocznej pielgrzymki na Jasną Górę robotnicy piotrkowcy z groszowych składek zebranych w Częstochowie ufundowali krzyż, który po poświęceniu przekazano zarządowi miejskiemu. — Fakt powyższy jest objawem gorących uczuć katolickich robotników piotrkowskich, którzy wbrew socjal-komunistycznej agitacji twardo stoją przy sztandarach katolickich i narodowych.

DOROŻKARZE ŻYDZI POBILI DOROŻKARZA CHRZEŚCIJANINA

Józef Wieraniej, dorożkarz, zamieszkały w Wilnie został wynajęty na postoju przez pasażera żyda. Gdy pasażer wsiadał do dorożki, zbliżył się inny dorożkarz, żyd, i zwrócił mu uwagę, aby wynajął dorożkarza żyda a nie chrześcijanina. Pasażer usłuchał rady i przesiadł się do dorożki żydowskiej. Wieraniej zaczął narzekać na to, że że dorożkarze chrześcijanie nie stosują takich metod w stosunku do dorożkarzy żydów. Wówczas znajdujący się na postojach dorożkarze żydzi rzucili się na niego, obalili na ziemię i ciężko pobili i skopali nogami. Dopiero nadbiegły policjant wybawił Wieranieja z opresji. Wypadki bojkotu stosowane przez żydów wileńskich w stosunku do chrześcijan notowane już były kilkakrotnie. — Władze pragnąc zapobiec temu na przyszłość mają wyciągnąć z tych faktów jak najdalej idące konsekwencje.

Najodważniejsza kobieta świata
Ambitna artystka — Groźny partner taneczny — Szalony pomysł

Gladys Cote, ciemnowłosa dziewczyna o tajemniczych zielonkawych oczach, była tancerką. Pomimo swych zaledwie osiemnastu lat, pełna temperamentu artystka mogła poszczycić się już dość znacznymi sukcesami scenicznymi. Ale dobre rezultaty trzyletniej kariery tanecznej nie zadowalały ambitnych aspiracyj adeptki sztuki choreograficznej.

Pragnęła zademonstrować coś, co by mogło porwać zblazowaną publiczność amerykańską. W końcu wpadła na pomysł: tańczenia w klatce lwów.

Pogromca dzikich zwierząt Richardson w Toronto, do którego Gladys w tej sprawie się zwróciła, zakceptował chętnie projekt tancerki, która niebawem rozpoczęła swe niebezpieczne produkcje, występując na różnych amerykaskich scenach variete. Każdego wieczoru tancerka, lśniąc alabastrem pół obnażonego ciała, wchodziła do ustawionej na scenie klatki, w której porykiwło sześć rosłych lwów berberyjskich. Jednym spośród nich był „George“ zwierzę szczególnie złośliwe, podstępne i trudne w obejściu i temu właśnie lwu Gladys powierzyła rolę swego, rzecby można, ‚partnera“ tak, że rozjuszony lew, groźnie rozwierając paszczę, z głuchym rykiem wskakiwał na nogi. Wtenczas

tancerka, na wzór trzepoczącego skrzydełkami motylka, z niewysłowionym wdziękiem, raz wraz „przefruwała“ tuż przed nosem krwiożerczego zwierzęcia.

Dla publiczności było oczywiście nielada sensacją widzieć młodą, zaledwie lekko owoalowaną kobietę, oddającą się bez zastrzeżeń na łaskę i niełaskę instynktów groźnych zwierząt. Toteż Gladys Cota wnet zyskała szeroki rozgłos. Podziwiano bohaterską dziewczynę, mówiono o niej i rozpisywano się w gazetach,

nazywając ją „najodważniejszą kobietą świata“.

Ale nie brakło i głosów ostrzegawczych. Wyrażano obawę a nawet przekonanie, że spektakl kiedyś zakończyć się musi krwawym finałem. I nadszedł ów feralny dzień...

Tragiczny epilog miał miejsce w Baltimore, w połowie bieżącego miesiąca. — Miss Cote skoczyła była właśnie swój taniec i skierowała się ku drzwiom klatki, kiedy nagle rozległ się potężny ryk i zaciekłe parskanie. Artystka orientując się momentalnie w grożącym niebezpieczeństwie, rzuciła się na ziemię.

W tejże chwili lew „George“ skokiem z kilkumetrowej odległości runął na leżącą kobietę...

Dalszy przebieg wstrząsającego dramatu zakryła przed publicznością opadająca kurtyna. Przed rampą pojawił się klown groteskowy, rozpoczynając swe wesołe produkcje. Ale zza sceny dochodziły na widownię krzyki rozszarpywanego przez dzikie zwierzęta człowieka. Huknęły strzały... Pomimo nadludzkich wysiłków domptera i jego ludzi, z pazurów rozszalałych bestyj udało się wyrwać już tylko okrwawione strzępy ciała ludzkiego.

Pogromca Richardson na próżno głowił się nad rozwiązaniem zagadki tragicznego zdarzenia: przecież „George“ był dnia tego szczególnie łagodnie usposobiony i nie dradzał jakichkolwiek wrażych zamierzeń. W pewnej chwili dompter podniósł porzucony na scenie okrwawiony woal, jedyny rekwizyt, jakim posługiwała się w swych występach tancerka. Woal wydał się niezwykle ciężkim i badając go bliżej, Richardson zauważył zdumiewającą rzecz:

brzegi woalu obsiane były niezliczoną ilością drobniutkich ostrych szpilek!...

Teraz przyczyna katastrofy stała się jasna. Oto dla zwiększenia efektu swej produkcji, Gladys wpadła na niebywały pomysł wyrafinowanego drażnienia lwów przez muskanie ich, w toku wykonywanych tańców, naszpilkowanymi końcami woalu. Szalony trick ten, przygotowany przez artystkę w najgłębszej tajemnicy, dał coprawda doskonały efekt sceniczny, zakończył się jednak bardzo tragicznym finałem.

Błękitna księga kelnerów

W Preszburgu panowało ostatnio nieporozumienie między kelnerami i właścicielami zakładów gastronomicznych oraz lokali i dancingów. Zatargi te wynikły na tle płac, które wypłacali właściciele przedsiębiorstw z bardzo znacznym opóźnieniem.

Kelnerzy czując się pokrzywdzeni nieragularnym wypłacaniem należności, postanowili zwrócić się z apelem do gości, którzy w obecnej porze tłumnie odwiedzają lokale preszburskie. Założyli mianowicie księgę zażaleń, którą dyskretnie przedstawiali gościom wraz z postulatami. Gość wyrażając swe solidarne stanowisko z życzeniami obsługi, składał swój podpis.

Z uwagi na to, że księgi protestacyjne były oprawione w błękitną okładkę, nazwano je niebieskimi. Tą umiejętną w sprytny sposób przeprowadzą akcję kelnerzy zdołali zebrać około 4.000 podpisów. Księgę z podpisami przedstawiła delegacja kelnerów władzom preszburskim oraz wszystkim właścicielom zakładów gastronomicznych i kawiarń, którzy wprost osłupieli ze zdziwienia.

Po dłuższej wymianie zdań kelnerzy nie tylko zdołali wywalczyć swe prawa, lecz również uzyskać szereg obietnic w dziedzinie urlopów, ubezpieczeń i zasiłków. Nie drogą terroru strajkowego — lecz spokojnym i energicznym systemem sugestii kelnerzy preszburscy odnieśli pełny sukces moralny i materialny.

Historia o dziwnym pająku
— nieśmiertelną kaczką dziennikarską

W 1890 roku na łamach wychodzącego w Filadelfii dziennika „Press“ ujrzała światło dzienne jedna z najuporczywszych bujd, która, powtarzana niezliczoną ilość razy przez wszystkie niemal dzienniki świata, dochowała się do naszych czasów i zawędrowała obecnie na łamy naukowych pism przyrodniczych.

Tą nieśmiertelną kaczką dziennikarską okazała się historia o dziwnym pająku, który, według jej autora, znanego reportera amerykańskiego, Ralph Delehaye Pażna, hodowany miał być specjalnie we Francji. Pajęczyna, wytwarzana przez pająka, dla którego reporter wynalazł „naukową“ nazwę „Nephila plum pes“

— służyła francuskim producentom wina dla nadania butelkom wyglądu omszałych.

Hodoawca tych pająków, Francuz Pierre Grantaire, wytworzył nawet specjalne gatunki, które nazwał Sarah Bernard, Emile Zola i t. p.

W rzeczywistości ani pająk taki, ani hodowca, nie istnieli nigdy. Zmyślona ta historia powtarzała się odtąd co roku w najróżniejszych wariantach. W roku ubiegłym jeden z poważnych dzienników amerykańskich ogłosił wywiad z hodowcą pająków, Piotrem Grantaire ,zamieszkałym tym razem dla odmiany nad malowniczymi brzegami Loary. Obecnie poważny naukowy dziennik „Atlantic“ zamieszcza tę historię ponownie, rzekomo na podstawie relacji wnuka Gramtaira. Tymczasem

cała ta „sensacyjna“ relacja jest słowo w słowo przepisana z dziennika „Press“ z z rocznika 1890.

Z historią pająka „Nephila plum pes“ ma się podobnie, jak z opowieścią o dziwnym owadzie „Cephonemya“, która

leci rzekomo z szybkością 400 metrów na sekundę.

Przed dwoma laty historia ta pojawiła s w jednym z warszawskich dzienników stołecznych. W roku bieżącym w dziele rewelacy. ze świata przyrody dała ją jedna z ajencyj. Za prasą polską powtarza ją obecnie prasa węgierska. Za kilka lat wróci znów do Warszawy.

Oryginalne są te „rewelacje“ z pożółkłych roczników pism.

Teść w roli teściowej

Małżeństwo Young w Nowym Jorku żyło przez siedem lat w przykładnej zgodzie. Po tym czasie zaczęło się coś psuć w królestwie duńskim. I nie bez przyczyny.

Oto do Nowego Jorku przeniósł się na stałe papa Young, który zatęsknił za synem i postanowił mieszkać w tym samym mieście, gdzie małżeństwo Young. Young senior odwiedzał teraz syna i synową co dzień. Troskliwości ojcowskiej nie możnaby nic zarzucić, gdyby nie to, że papa Young zaczął się zachowywać tak, tak to czynią teściowe: nic mu się nie podobało w synowej, krytykował wszystko: i gospodarkę domową, i jedzenie, i to i tamto. A w końcu podbuntował syna, tak, iż dotychczasowa zgoda i harmonia w domu pp. Young zamieniła się w nieustającą dysharmonię urozmaiconą gorącymi kłótniami.

Aż pewnego pięknego dnia Young junior zabrał walizki i uciekł do domu ojca. Pani Young zgłosiła w odpowiedzi pretensję sądową do teścia o odszkodowanie w wysokości 150.000 dolarów za rozbicie pożycia małżeńskiego.

Sąd przyznał zasadniczo rację pani Young, uznał jednak jej pretensje za zbyt wygórowane i przysądził od kłótliwego teścia „tylko“ 15.000 dolarów odszkodowania.

Jak osiągnąć 100 lat?

Jeden z lekarzy francuskich dr. Dulliot ,ustalił dziewięć wskazań higieny, które — jego zdaniem — zapewniają posłusznym wykonawcom sto lat życia. A więc, powiada doktór: a) należy oddychać we dnie i w nocy tylko świeżem powietrzem, b) używać ruchu na powietrzu, c) jeść i pić w miarę, nie hołdować napojom alkoholicznym, d) brać codzień zimny prysznic i masaż, e) nosić odpowiednie do pory roku ubranie, f) pracować w określonej porze, g) przestrzegać w mieszkaniu czystości i unikać wilgoci, h) do pracy odpoczywać na łonie rodziny, j) w nocy spać, k) czynić dobrze.

Doktór Dulliot jest niewątpliwie zacnym człowiekiem i dobrym lekarzem, ale połowa jego dobrych rad jest niewykonalna dla ludzi nie posiadających odpowiedniego majątku lub dochodu.

Okna nieulegające
ZAPOCENIU

W niektórych wagonach kolejowych amerykańskich będą po raz pierwszy poddane wypróbowaniu okna nie ulegają zapoceniu. Podwójne okna szklane mają być wbudowane w ten sposób, że między szybami jest zawarta warstwa azotu. Na szkle nie może się gromadzić wilgoć, ponieważ komora gazowa wywiera działanie izolujące. Szyby okienne składają się z dwóch warstw sztucznego szkła.

Istnieje zamiar zainstalowania tego rodzaju okien także w budynkach mieszkalnych i w samochodach, ponieważ zapobiegają one potnieniu i zamarzaniu w zimie i dają gwarancję jasnego przez nie widoku.

SPORT

NOWE SUKCESY JĘDRZEJOWSKIEJ W AMERYCE

W turnieju tenisowym klubu East Hampton w Long Island Jędrzejowska w ćwierćfinale łatwo pokonała Amerykankę Virginie Rice Johnson 6:1, 6:4. W turnieju tym najgroźniejsza rywalka Polki, Amerykanka Marble, nie startuje, a również znakomita Jacobs bierze udział tylko w doublu.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska w parze z Bundy pokonała parę Cootes — Harrison 2:6, 7:5, 6:2.

Po turnieju tym, który zakończy się w niedzielę, Jadwiga Jędrzejowska ma wziąć udział jeszcze na terenie Stanów Zjednoczonych: od 8—16 bm. w Rye od 16—23 bm. w Manchesterze, od 18 września w Los Angeles, od 28 września w San Francisco.

W dalszym ciągu turnieju tenisowego klubu East Hampton w Long Island, Jędrzejowska wygrała z Bundy 8:6, 6:3.

W grze podwójnej para Jędrzejowska — Bundy wyeliminowała parę Wheeler — Winslow 6:2, 6:4.

DYMISJA PREZESA CKS-u

Prezes Czeladzkiego KS p. Segno podał się do dymisji, z powodu nawału zajęć zawodowych. Nowym prezesem będzie prawdopodobnie p. Hamarzewski. W związku z tym dn. 21 bm. odbędzie się w sali klubu urzędników na Saturnie nadzwyczajne walne zebranie CKS.

Początek zebrania o godz. 18 w pierwszym terminie, a o godz. 19 w drugim terminie.

DYSKWALIFIKACJA WIOŚLARZA

Doskonały wioślarz Braun (WTW), został zdyskwalifikowany przez PZTW za wysoce nie sportowe zachowanie się na bankiecie po meczu wioślarskim Węgry — Polska w Budapeszcie.

SS PLACÓWKA (PIASKI) — SDS VICTORIA (BĘDZIN)

Beniaminek kl. „B” Victoria z Będzina rozegra w nadchodzącą niedzielę na obisku Sarmacji w Będzinie, koleżeńskie zawody w piłkę nożną z SS Placówką (Piaski).

Mecz zapowiada się interesująco.

Początek o godz. 10.30.

DRUGI START PŁYWAKÓW NA WĘGRZECH

W czwartek polscy pływacy, bawiący na Węgrzech, rozegrali mecz z tamtejszą drużyną pływacką Szegedy Uszo Egysylet, należącą do elity klubów pływackich na Węgrzech. Zawody odbyły się na miejscowym stadionie pływackim, udekorowanym flagami polskimi i węgierskimi. Przez cały czas zawodów padał deszcz, co się odbiło na wynikach. Z wyjątkiem biegu na 100 mtr. na wznak, Węgrzy wygrali wszystkie konkurencje. Wyniki:

100 mtr. st. dowolnym: 1) Balhy (Węgry) 1:01.2, 2) Bocheński 1:01.8, 3) Karliczek 1:04,8

200 mtr. st. klasycznym: 1) Engel, 2) Heidrich, 3) Rusin.

100 mtr. na wznak: 1) Karliczek 1:17,8, 2) Balugyanzky (Węgry) 1:20.

50 mtr. st. dowolnym: 1) Marotti (Węgry) 26,8, 2) Bocheński 27,6.

Sztafeta 7x50 mtr.: 1) drużyna węgierska 3:25,8, 2) drużyna polska 3:27,6.

W piłce wodnej zwyciężyli Węgrzy 6:0 (3:0)

NAPIERAŁA MISTRZEM KOLARSKIM WARSZAWY NA 100 KM.

W czwartek wieczorem odbył się na Dynasach długodystansowy wyścig kolarski na 100 klm. o mistrzostwo Warszawy. Pierwsze miejsce zajął Napierała w czasie 2:35:54,2. Za nim o dwa okrążenia w tyle przybyli: 2) Kapiak Mieczysław, 3) Koper, 4) Matczak, 5) Kapiak Józef.

FINAŁ MISTRZOSTW JUNIORÓW ZAGŁĘBIA

Wczoraj na stadionie Sarmacji w Będzinie został rozegrany finałowy mecz o mistrzostwo juniorów między CKS, a Zagłębiem. Zdecydowane zwycięstwo odniósł CKS w stosunku 6:1 zdobywając tym samym tytuł mistrza Zagłębia.

Wobec tego, że w podokręgu częstochowskim mistrz juniorów nie został wyłoniony, CKS zdobył jednocześnie tytuł mistrza Zagłębiowskiego OZPN, wobec tego na obóz piłkarki do Kozienic pojedzie CKS.

MOŻE CYFRY

— Zaręczyłeś się chłopcze? Miłość?

— O, nie mam słów na wyrażenie mych uczuć!

— Może będzie ci łatwiej wyrazić je w cyfrach?

Złoża ropy naftowej
POD DNEM MORZA

Geolog amerykański Shepard stwierdził, że w zatoce Meksykańskiej znajdują się pod dnem morza olbrzymie złoża ropy naftowej. Obecnie pracuje kilku wybitnych techników amerykańskich nad projektem urządzeń, przy pomocy których możnaby wykorzystać podmorskie bogactwa Zatoki Meksykańskiej.

Niemiecka namiastka
SKÓRY

Uczonym niemieckim udało się ostatnio wynaleźć nowy sposób garbowania skóry ryb morskich. Nowa metoda garbowania nadaje skórom ryb wyjątkową miękkość, przy tym skóra staje się bardzo mocna i trwała. Skóra ta nadawać się będzie przede wszystkim do wyrobu obuwia, torebek, rękawiczek i innych mniejszych wyrobów skórzanych.

Zauważyć należy, że nowo wynaleziony sposób garbowania zastosować można do wszystkich odmian ryb morskich.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

PLAC

1910 m. kw. przy ul. Królewskiej, Sosnowiec, podzielony na 3 parcele budowlane z zatwierdzonymi planami kosztorysem, na domy czynszowe, III piętra, 2 i 3 pokoje z wygodami sprzedam w całości lub częściowo, zamienię korzystnie — gospodarz. Moniuszki 2-a, obecnie 14. 3429

MEBLE

stołowe, gabinety, sypialnie, sztuki pojedyncze gotowe i na zamówienie. Nowoczesne otomany, tapczany przeróbki. Na dogodnych warunkach poleca — Chrześcijańska Wytwórnia

P. TOMCZYK

Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 630-56. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. 2482

POMNIKI

i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA” — Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 46. — Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja! 2581

LOKALE

DO WYNAJĘCIA

w nowym domu, lokale 2 pokojowe ze wszystkimi wygodami Orla 5, tel. 61-281.

4 — 3 POKOJE

z kuchnią, wygodami zaraz do wynajęcia. Reymonta 23, od 5—7. 3439

POKÓJ

umeblowany, wygody do wynajęcia. Zakręt 7—7. Wiadomość godz. 11—18. 3446

UZDROWISKA

WILLA

wśród lasów, piękna górska okolica na sierpień poleca słoneczne pokoje, doskonała kuchnia, ceny reklamowe od 3.50. Zgłoszenia Stankiewicz, poczta Hucisko koło Żywca. 3261

ZAKOPANE

Centrum, willa wśród ogrodów, mieszkania, również utrzymanie od 3.50. —Skrytka 137 3256

ŻEGIESTÓW - ZDRÓJ

Zamek. Pobyt trzechtygodniowy we wrześniu zawiera: 10 kąpieli mineralnych, wizyta lekarska, podróż 15-minutowa koleją z Żegiestowa do łazienek. Przyjazd wymaga poprzedniego porozumienia. 3257

KRYNICA

centrum, pensjonat pełnokomfortowy „Daneczka” Drowej Michalikowej. — Kuchnia wykwintna. Najtaniej. 3258

MUSZYNA

Pensjonat „Jaworzyna” dla chrześcijan.— Średnio sześć złotych. Mgr. S. Hetperowa. 3259

Reklama jest dźwignią handlu!

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy ... po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego”: BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Nordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO” W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI